We Lwowie Piątek dnia 26 Września 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granica, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek. 5 srg. Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 5 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Z dniem 16. b. m. rozpoczęliśmy druk zapowiedzianej nowej powieści, autora „Marzycieli", p. t.: *Dla Idei*. Stosownie do przyrzeczenia dołączyliśmy do numeru z d. 15. b. m. i odtąd każdej soboty dołączać będziemy, dla prenumeratorów naszych bezpłatnie, arkusz dodatku powieściowego, który zawierać będzie najcelniejsze utwory beletrystyki zagranicznej. Obecnie zaczęliśmy druk powieści p. t.: *Nurek*, która pod względem nader zajmującej intrygi, mistrzowskiego obrazowania i konsekwentnego przeprowadzenia charakterów, nie wiele ma równych sobie w całej literaturze europejskiej.

Zwracamy uwagę czytelników naszych, że odtąd prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* otrzymywać będą bezpłatnie każdego kwartału duży tom powieści wyborowych, objętości 13 arkuszy druku, zatem w przeciągu roku 4 tomy czyli 52 arkuszy w 8ce. Nowoprzystępujący od 1. października prenumeratorowie, otrzymają początek powieści *Dla Idei* i pierwsze arkusze dodatku powieściowego.

Lwów 25. września.

Wybór posła do Rady państwa z okręgu wyborczego miasta Lwowa w miejsce p. Juliana Zacharjewicza, rozpisany został na dzień 4. listopada b. r. Były poseł złożył mandat przy końcu kadencji parlamentarnej, motywując krok swój tym argumentem, że nie zgadza się z polityką kolejową większości Koła polskiego w Wiedniu, które w biegu spraw miało nieuwzględniać odnośnych jego zapatrywań i wniosków. P. Zacharjewicz miał także oświadczyć swoim przyjaciołom politycznym i zwolennikom ponowienia jego kandydatury, że dla wyżprzytoczonych powodów ofiarowanego mu wyboru przyjąć nie może.

Drugim kandydatem, mogącym liczyć na pewne poparcie ze strony wyborców, jest p. Tadeusz Romanowicz, który w walce z p. Zacharjewiczem otrzymał poważną liczbę 1800 głosów. Otóż i p. Romanowicz oświadczył jak najkategoryczniej swoim przyjaciołom politycznym (co stwierdza także *Nowa Reforma*), że kandydować nie będzie.

W obec tych dwóch rezygnacyj poruszono w szerokich kołach kandydaturę obywatela m. Lwowa, dra Karola Lewakowskiego, b. członka Rady zawiadowczej i członka komitetu wykonawczego k[illegible] w[illegible] z[illegible] m[illegible] st[illegible] n[illegible] w obronie urzędników Polaków; on przeparł zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w komitecie lwowskim; jednem słowem on czuwał nieustannie nad wprowadzeniem i utrzymaniem cechy polskiej w zarządzie kolei Czerniowieckiej, zacieranej ustawicznie wpływami centralistów wiedeńskich reprezentowanych w Radzie zawiadowczej. Ci ostatni, przeczuwając w p. Lewakowskim nieprzebłaganego przeciwnika ich germanizatorskich dążności, postarali się przy ostatnich wyborach o usunięcie jego z zarządu.

Kandydatura poselska p. Lewakowskiego do Rady państwa nie będzie miała u nas przeciwników. Obznajomiony jak najdokładniej ze sprawami kolejowemi, będzie on w Kole polskiem wielce pożądanym i użytecznym rzecznikiem dążności autonomicznych w sprawach kolejowych, a wybór jego będzie ze strony miasta aprobatą tej polityki kolejowej w ogóle, a w szczególności patrjotycznych dążności kandydata.

Sprawy sejmowe.

Lwów 25. września.

Bohaterem dnia wczorajszego był bezsprzecznie p. Antoniewicz. Szanowny profesor zabierał głos przy każdej sposobności, poddając bezwzględnej, nielitościwej krytyce, wszystko cokolwiek mu się tylko nawinęło. Nie darował nawet ustawie o ordynacji wyborczej, pomimo, że — jak twierdził — i on sam i jego przyjaciele polityczni będą z ochotą głosować za tą ustawą, „tak jak głosują za wszystkiem, co się może przyczynić do zaprowadzenia porządku i ładu w stosunkach społecznych naszego kraju". P. Goldman, sprawozdawca komisji budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1882 o mało się już nie ugiął pod ciężarem zarzutów p. profesora, a sprawozdawca Wydziału krajowego w przedmiocie poboru kopytkowego w Tarnopolu miał już po raz drugi „czarną godzinę" ze swarliwym posłem z Drohobycza. A w rezultacie cóż komu przyszło z tej bezmiernej gadaniny?

Zapewne nikt nas nie posądzi o szowinizm, jeżeli tę krótką uwagę poświęcamy trzykrotnemu wystąpieniu p. Antoniewicza, nie chodzi nam bowiem w tym razie ani o szanowną zresztą jego osobę, ani o stronnictwo, którego jest członkiem, ale o rzecz samą. *Sine ira et studio* radzibyśmy odłączyć zupełnie mowcę od jego argumentów i sposobu ich stosowania i wykazać mu, że jeżeli chce, ażeby przemówienia jego odnosiły skutek pożądany, to powinien przedewszystkiem zachować pewną miarę, trzymając się tej nieocenionej zasady, że i dobrego bywa czasem zanadto. Nikt nie zaprzecza użyteczności krytyki, więc i my nie zamierzamy bynajmniej twierdzić, że krytyka u nas jest zbyteczną. Społeczeństwo nasze rośnie dopiero — uczymy się dopiero używać życia politycznego w wielu kierunkach, dla tego też krytyka jest nam potrzebniejszą, niż komu innemu. Ależ profesor Antoniewicz będzie o tem wiedział najlepiej, że krytyka krytyce nierówna. Rozumiemy, że można — i to bardzo surowo — krytykować nawet to, za czem się głosuje; pojmujemy, że takie traktowanie rzeczy może być właśnie [illegible]azem wytrawnego sądu i rozwagi w postępo[illegible]; ale krytykować wszystko, co się nadarzy [illegible]ykować nie dla rzeczy samej, lecz dla tego [illegible]e, ażeby po raz setny wywołać rekry[illegible]je powtórzone już dziewięćdziesiąt dziewięć razy, wiedząc zresztą najlepiej, że to już nie naprawi tego, co się popsuło, to — przyzna p. Antoniewicz — nie przyda się na nic, a może chyba tylko posłużyć na bezużyteczne zapełnienie drogiego czasu. Jeżeliby wszyscy zaczęli tak mówić, byłoby niepodobieństwem wysiedzieć pół godziny w sali sejmowej, a wszelka argumentacja przydałaby się chyba na to, na co się zwykle przydają ślepe naboje. Krytyka musi być przedewszystkiem umiarkowaną i zastosowaną ściśle do rzeczy, inaczej bowiem przestaje być krytyką.

Zastrzegł się p. Antoniewicz, że nie w swojem tylko mówi imieniu, lecz że po za nim stoi grono jego przyjaciół politycznych, którego on jest rzecznikiem. W takim razie wszystko, cośmy powyżej powiedzieli, może się stosować również dobrze do tych przyjaciół, którym w dodatku nie zawadzi przypomnieć, że znajdują się w Sejmie ludzie, którym szczerze leży na sercu utrzymanie dobrego porozumienia w kraju, i że ludziom tym wcale się nie ułatwia roboty, wywołując przy każdej sposobności dawno zażegnane upiory.

Głosowanie nad zmianą ustawy o ordynacji wyborczej odbyło się w porządku wzorowym. Posłów głosujących było, nie licząc p. marszałka 115, a zatem o jednego więcej niż tego wymagał komplet konieczny. Wniosek imiennego głosowania, poparty przez całą Izbę, a postawiony przez ks. Wł. Sapiehę, w tym celu, „ażebyśmy się dowiedzieli kogo brakuje," jest wprawdzie dla nas wielką pokusą do wymienienia tych, których brakło, a którzy nie mają urlopu — nie uczynimy tego jednak.

Pomimo to nie możemy zamilczeć spostrzeżenia, które nam się mimowoli nasuwa, a mianowicie że brakowało po największej części tych, których nie brakowało przy głosowaniu przeciw wnioskowi posła Hausnera, i że pod tym względem w spisie posłów odznaczały się kreskami niektóre litery. Brakowało dwóch posłów na „P," dwóch na „R," trzech na „W" i t. d.

Subkomitet komisji kolejowej, którego skład podaliśmy przed paru dniami, odbył wczoraj pierwsze posiedzenie. Co do formalnego traktowania rzeczy, zgodzono się w zasadzie na to, że w sprawozdaniu potrzeba trzymać się dwóch kierunków: Pod względem więcej teoretycznym będzie rzeczą komisji wykazać przedewszystkiem, czem różni się statut organizacyjny kolei państwowych od tego, czego żądał kraj, a mianowicie jaka zachodzi różnica pomiędzy tym statutem, a sposobem organizacji, jaką już dawniej miały państwowe koleje zachodnie. Powtóre pod względem więcej praktycznym należy w sprawozdaniu komisji wytknąć te punkta statutu, które w zastósowaniu praktycznem dałyby się zmienić na korzyść stosunków krajowych. Wszystko to ujętem będzie prawdopodobnie w formę rezolucji.

Na wczorajszem posiedzeniu rozpoczęto już pierwszą część pracy. P. Hausner odczytał wstęp do statutu organizacyjnego pruskich kolei państwowych z dnia 1. kwietnia 1880, który w sposób zadziwiająco jasny przedstawia korzyści decentralizacji. Prusy miały dawniej statut kolejowy, podobny do tego, jaki dziś zaprowadzono w Austrji. W roku 1880 zmieniono go jednak na inny, posuwający „decentralizację" do granic, o jakich my pojęcia nie mamy — a wszystko to jedynie w interesie kolei i publiczności. Odczytanie tego wstępu do statutu pruskiego wywołało głębokie wrażenie na członków subkomitetu. Podamy go kiedyś w dosłownem brzmieniu, do czego nadarzy nam się jeszcze sposobność przy sprawozdaniu komisji.

Komisja budżetowa przyjęła wczoraj sprawozdanie p. Hausnera w przedmiocie wydatków na szpital lwowski i sprawozdanie p. St. Badeniego o wydatkach na szpital św. Łazarza w Krakowie (rubr. XI.), bez żadnych zmian ważniejszych.

Komisja powodziowa wybrała prezesem ks. A. Sapiehę, zastępcą prezesa p. J. Tarnowskiego, sekretarzem zaś p. St. Jędrzejewicza.

Wniosek p. Lasockiego i towarzyszy, podany wczoraj do laski marszałkowskiej, opiewa jak następuje:

„Zważywszy, iż w obec osnowy ustępu 3-go §. 64 ust. gm. daremnemi bywają przedsiębrane przez władze autonomiczne dochodzenia, orzeczenia zaś najwyższych organów tejże władzy, wydane we własnym zakresie działania pozostają bez skutku;

zważywszy, iż kosztowny w nieskończoność dający się przewlekać, a w rezultacie wątpliwy co do sposobu załatwienia i ostatecznego wyniku proceder sądowo-sporny, usposabia często gminy do zaniechania dochodzeń o poszkodowanie lub zwrot uronionej kwoty, świadomość zaś bezkarności zachęca ludzi złej woli, do czynienia prób, a względnie postępów na drodze sprzeniewierzeń, malwersacji i nadużyć;

zważywszy dalej, że sposób oraz wynik dochodzeń sądowych, jako na całkiem odmiennych, naturze spraw administracyjnych nieodpowiednich zasadach postępowania oparty, powoduje ck. sądy, do wydawania rezolucyj, stojących zazwyczaj w sprzeczności z orzeczeniami władz autonomicznych — skutkiem czego pomienione władze, najfałszywsze w obec gmin zajmują stanowisko, a powaga ich, nietylko na szwank narażoną, lecz całkiem podkopaną zostaje;

zważywszy wreszcie, iż postanowienie objęte ustępem 3. §. 64 ustawy gminnej pozostaje w sprzeczności, z zasadniczem postanowieniem §. 29. ust. o reprezentacji powiatowej oraz §. 17. ust. o obszarach dworskich wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji przedłożył Sejmowi projekt noweli uchylającej dotychczasowe brzmienie ustępu 3 §. 64. ust. gminnej, a zapewniającej natomiast orzeczeniom wyższych władz autonomicznych dotyczącym mianowicie pretensji gminy do wójta i członków zwierzchności gminnej wykonanie w drodze administracyjnej.

Wnioskodawca:
Czesław Lasocki.

Jerzy Czartoryski, Zawadzki, Stan. Stadnicki, ks. Sawa, Mieroszowski, Seweryn Henzel, Żarski, W. Struszkiewicz, Tyszkiewicz, Jaworski, Wasilewski, Wład. Koziebrodzki, Rey, Alfons Czaykowski, Tadeusz Langie, Roman Czartoryski, Męciński, Madeyski, Onyszkiewicz, Wierzbicki, Wł. Sapieha.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby sejmowej które się odbędzie w sobotę, znajdują się następujące przedmioty:

1. Wybór uzupełniający jednego członka do komisji administracyjnej.
2. Pierwsze czytanie wniosku p. Lasockiego w sprawie zmiany 3 ustępu §. 64 ustawy gminnej.
3. Sprawozdanie komisji nietykalności poselskiej w sprawie p. Wernickiego.
4. Sprawozdanie komisji budżetowej o dalszym kredycie dla gmin na budowę koszar.
5. Sprawozdanie komisji drogowej o budowie drogi z Borszczowa do Jezierzan.
6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Mieroszowskiego w przedmiocie zmiany ustawy leśnej.
7. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odczytał sekretarz Stanisław hr. Badeni następujący spis wniesionych petycyj:

Sanok Wydział powiat. przez posła Słoneckiego w sprawie zmiany art. 18. ustawy szkolnej wzbraniającej nauczycielom sprawowania pisarstwa gminnego. Tenże sam w sprawie zmiany § 12 ustawy drogowej. Matylda Adamczyk wdowa po nauczycielu p. p. Zolla o zapomogę. Reprezent. gm. Starej Soli i inne p. p. Ludwika Wodzickiego o pozostawienie c. k. sądu powiatowego w Starej Soli. Parafianie obrz. łac. Laszek murowanych p. p. Ludwika Wodzickiego o zwrot kościoła oddanego w r. 1796 tymczasowo na cerkiew ruską. Sambor Wydział pow. p. p. Skałkowskiego w sprawie regulacji Dniestru i jego dopływów. Kazimierz Skwirczyński dyetarjusz Wydziału kraj. p. p. Romanowicza o „veniam aetatis". Stowarzyszenie „Pracy kobiet" we Lwowie p. p. Skałkowskiego o subwencję 500 złr. Towarzystwo pedagog. we Lwowie p. p. Czerkawskiego o uznanie szkół, w których pracuje dwóch nauczycieli za dwuklasowe i przyznanie starszemu nauczycielowi dodatku za kierownictwo. Komitet spółki wodnej powiatu Samborskiego p. p. Skałkowskiego w sprawie regulacji Błożewki. Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych w Rohatynie p. p. Onyszkiewicza o zaliczenie ich do III. kl. płac od r. 1880. Henryk Gruszecki ukończony słuchacz szkoły politechnicznej Wydziału budowy machin p. p. Wasilewskiego o zapomogę celem dalszego kształcenia się za granicą. Stanisław Bar nauczyciel p. p. Wł. Badeniego o podwyższenie płacy z 500 złr. na 600 złr. Berl Eisenkraft dzierżawca myta mostowego w Mikulińcach p. p. Kaprego o opust czynszu dzierżawnego. Grono nauczycieli szkoły w Grodzisku p. p. St. Jędrzejowicza o reorganizację szkoły co do płacy nauczycielskiej. Gmina Wulka niedźwiecka p. p. Stanisława Jędrzejowicza o wyłączenie z powiatu sądowego w Leżajsku o przydzielenie do pow. sądowego w Sokołowie. Eugeniusz Radecki p. p. Romanowicza o subwencję dla córki Stanisławy celem kształcenia się w muzyce. Strusów gmina i Rada szkolna miejscowa p. p. Rozwadowskiego o przemienienie tamtejszej 2-klasowej szkoły na 4 klasową. Przemysłowcy wyrobu sukna w Kętach p. p. Kluckiego o wyjednanie w drodze ustawodawczej zaniechania handlu starzyznę. Nowy Sącz Wyd. pow. p. p. Romera w sprawie zakupywania koni dla c. k. armji wprost od hodowców. Ten sam p. p. Romera w sprawie reformy pisarzy gminnych. Edmund Krasicki p. p. Żurowskiego w sprawie zniesienia nauki języka ruskiego w 4-klasowej szkole w Lesku. Bobrowa gmina p. p. Romanowicza o zapomogę

---

pol[illegible] ze[illegible] i j[illegible] ci[illegible] że[illegible] dz[illegible] w[illegible] wszystkich kierunkach. [illegible] samo wązkie. Obcisłość sukien niczem jednak była w porównaniu z ich jakością. Ktokolwiekby do idącego bliżej przystąpił, musiałby powiedzieć, że cały strój trzymał się na nim tylko cudem. Sukno, oddawna nicowane, było tak wytarte, że zrobiło się podobnem do czarnego płótna. Mimo to na całym ubiorze nie było nigdzie plamy, i pan Johann Müller, *k. k. Polizeikanzelist in Lemberg* wyglądał z daleka bardzo przyzwoicie.

Szedł poważnie, z głową pochyloną, cały myślom swoim oddany, i tylko wtedy, gdy go kto z przechodzących pozdrowił, odpowiadał: *Untertaenigster* albo *kaschamster Diener*, przyczem prawą nogą sunął po kamieniach, jakby się kłaniał.

Minąwszy kilka ulic wszedł na przedmieście Krakowskie. Gdy się tu znalazł, głowę dotąd pochyloną podniósł do góry i niespokojnie zaczął wzrokiem rzucać na prawo i lewo. Tak samo zając, wytrzeszczywszy oczy i słuchy nastawiwszy, podskakuje z początku wolno a ostrożnie, przemyśliwając nad kierunkiem, w którym będzie musiał puścić się niebawem, bo oto w dali usłyszał już granie ogarów, które za chwilę będą na jego tropie.

Zapewne kogoś zobaczył, bo w bok się zwróciwszy, przebiegł ulicę, dążąc w stronę, gdzie tłum [illegible]hodniów był największy. Za sobą usłyszał [illegible] które zdawały się go ścigać. Nie stanął, [illegible]nie obrócił, tylko jeszcze prędzej biegł, aby [illegible]mie zginąć. Już nie raz udawało mu się [illegible]pogoni; wszelako dziś miało być inaczej. Wła[illegible]dy dobiegał do jakiejś kamienicy, w której [illegible]szeroka brama wjazdowa, usłyszał tuż za [illegible]lwa głosy, które wołały po niemiecku:

— Dobry wieczór, panie Müller!

— Gdzie się pan tak spieszy? Niech pan [illegible]ę poczeka.

[illegible]idząc, że im się nie wyśliźnie, stanął i [illegible] się do swoich prześladowców. Było ich [illegible] Obadwa żydzi w chałatach, obadwa rudzi [illegible]wa z krzywemi głowami. Różnica między [illegible]ylko ta zachodziła, że podczas gdy jeden [illegible]łowę przekrzywioną na prawo, drugi trzy[illegible] na lewem ramieniu, skutkiem czego, ile[illegible]azem stali, przypominali figurę orła dwu[illegible]o.

— Czemu pan tak ucieka? Przecie ja pański przyjaciel! — wołał jeden.

— Pan Müller widać zapomniał, że wczoraj był termin — dodał drugi.

Na twarzy urzędnika odmalował się ból najwyższy. Chciał coś odpowiedzieć, lecz widząc, że przechodnie zatrzymują się i słuchają, dał znak żydom, by za nim weszli do najbliższej kamienicy. Gdy już tam się znaleźli, przed bramą zatrzymało się na chodniku kilkunastu żydów, którzy z sobą szwargocąc, ciekawie do sieni zaglądali.

— Czego chcecie odemnie, czego chcecie? — zapytał głosem ochrypłym.

— Niech pan odda kapitał! — jeden odrzekł.

— Niech pan da choć procent! — drugi dorzucił.

— Ależ wiecie, że dopiero pojutrze mamy pierwszego.

— Ja nie chcę czekać do pierwszego, bo pan znowu tak ucieknie jak przeszłego miesiąca — odparł ten, co miał głowę na prawo przekrzywioną.

— Pan zawsze mówi na pierwszego, a nigdy nie oddaje — uzupełnił ów, którego głowa naginała się ku lewej stronie. Niech pan da choć coś, żebym miał za co czekać.

Biedny człowiek opędzał się od nich jak mógł, ale bezskutecznie. Przysięgał na duszę, ciało, że nie miał pieniędzy, nie wierzyli; dawał słowo że ich na pierwszego zaspokoi, nie chcieli słuchać. Z początku mówili łagodnie, wszelako po niejakim czasie tak już zaczęli charczeć, pluć i krzyczeć, przyczem biedną ofiarę to w prawo, to w lewo szarpali, że aż ci, co koło bramy straż tworzyli, uznali za stosowne bliżej przystąpić, by nasycić oko widokiem pokonanego urzędnika. I nie była to dla nich drobnostka. Przeciwnie, obraz taki sprawiał im najwyższą przyjemność. Żołnierze i urzędnicy należeli do wielkości, przed którymi im, żydom chałatowym, pozbawionym dotąd praw społecznych, wolno było tylko korzyć się w prochu. Jakąż więc radość czuli, gdy nad jednym z nich mogli się pastwić! I wiedzieli, że im to przejdzie bezkarnie. Johann Müller, mimo że był policyjnym kancelistą i miał na sobie uniform państwowego urzędnika, tyle im był dłużny i tak wiele interesów z nimi go łączyło, że musiał milczeć.

— Przecie dzisiejszej nocy pan miał inspekcję — szepnął mu jeden do ucha.

— Miałem... lecz co to ma do rzeczy?

— To pan coś zarobił...

— Zarobił? Jak ty śmiesz tak do mnie mówić? Za to jedno przywołam zaraz patrol i każę cię zabrać.

— Niech pan nie będzie taki gorączka! — żyd odrzekł przeciągle, szydersko się uśmiechając, i zaraz ciszej dodał: — A Herszko Liebman, jak go policjanci przyprowadzili, nie dał dwa cwancygiery za to, żeby go pan puścił?

— A Icek Stierer, nie dał cwancygiera? — drugi żyd dorzucił.

Johann Müller zbladł jak ściana. Ci ludzie wszystko wiedzieli, a więc byli panami jego posady i życia. Gdyby go zdradzili, musiałby zginąć. Cofnął się do jak najciemniejszego kąta sieni i tam cichutko zaczął się z niemi układać. Nie długo już trwało, a w drżącej jego ręce ukazały się dwa srebrne cwancygiery. Żydom błysnęły oczy, jak ślepie kotom.

— Macie tu, po jednemu... i dajcie mi pokój! — jęknął.

— Dobrze, niech pan da, ale proszę nie zapomnieć, że pojutrze pierwszy! — odrzekł jeden żyd.

— To za dzisiejszą moją fatygę... a jak na pierwszego kapitału nie dostanę, to pójdę do samego dyrektora — drugi pogroził.

Uwolnił się nareszcie i cwałem z sieni wybiegłszy, podążył ulicą ku rogatce Żółkiewskiej. Był w połowie drogi, gdy przed domkiem niepokaźnej powierzchowności, w którym tytoń sprzedawano, i gdzie była także kolektura loterji, ujrzał tłum gęsto zbity, złożony z miejskiego proletarjatu. Im bliżej był tych ludzi, tem bardziej się spieszył, a gdyż już do nich dobiegł, pierwszego robotnika, który stał na chodniku, zapytał o coś po niemiecku. Ten głowę odwrócił, spojrzał na niego, i nic nie odpowiedziawszy, splunął przez zęby.

— Jest już lincka? — kancelista zapytanie powtórzył tym razem już po polsku.

— A nie widzi pan, że numera wystawili?

Müller spojrzał do góry. Na nie wielkiej tablicy, co obok drzwi wisiała, znajdowało się pięć liczb, między niemi dwie czarne, a trzy czerwone.

— A bodaj go szlag trafił, zrobił terno! — ktoś w tłumie zawołał.

— Zrobił, jak Boga kocham, zrobił — drugi głos potwierdził. — Ale nieh we mnie zaraz piorun strzeli, jeżeli mu to wyjdzie na zdrowie.

— A czemuby nie miało wyjść? — inny zapytał.

— Temu, że kiedy wygrał, to nas skrzywdził, bo zabierze nasze pieniądze, któreśmy postawili.

— Dobrze mówi Walenty, sprawiedliwe gadanie.

— Ma „recht", ma recht!

Podczas gdy wśród tłumu taka toczyła się rozmowa, Johann Müller trzymał cigle wlepiony wzrok w tablicę, przyczem wyglądał jak człowiek, który patrzy, a nie widzi. Twarz jego nie miała żanego wyrazu, a oczy w jeden punkt nieruchomo utkwione, były jakby w gęstej mgle skąpane. Nareszcie ocknął się i szybkim ręki ruchem sięgnął do bocznej kieszeni uniformu, zkąd wyjął małą karteczkę. Patrzył to na nią, to na numera, myślał, oczy przecierał, w końcu rozpaczliwie w czoło się uderzył i na głos zawołał:

— *Um ein Aug!* Tylko o jedno oko!

Pan kancelista prawdę powiedział. Z trzech numerów które postawił, wyszły dwa, w trzecim zaś była różnica tylko o jeden punkt. On postawił 79, wyszło zaś 78. Na twarzy, przed chwilą jeszcze bez wyrazu, był teraz ból głęboki. I nie mógł nie cierpieć ten biedny człowiek, gdy pomyślał, że szczęście, które było tak blizko jego osoby, tak szybko teraz się oddaliło. Za cwancygiera, którego postawił, byłby wygrał pięć tysięcy cwancygierów, t. j. prawie dziesięć razy tyle, ile jego całoroczna pensja wynosiła, a wtedy do szczęścia cóż by mu więcej brakowało? Zaspokoiłby żydów, przyokryłby dzieci, matce sprawiłby trzewiki, sobie nowy uniform, sprowadziłby do domu syna Stanisława, i byłby szczęśliwy! Kto wie także, czy mając pieniądze nie awansowałby na komisarza, do czego od lat dziesięciu wzdychał nadaremnie. Wprawdzie dyrektor nie raz i nie dwa awans mu obiecywał, ale kto tam o biednym pamięta. Innem natomiast okiem patrzyłby nań wtedy, gdyby pan kancelista przyszedł mu zrobić *seine Aufwartung* w nowym uniformie i przy szpadzie z rękojeścią wykładaną perłową macicą. I tyle pięknych nadziei rozprysło się przez to fatalne „jedno oko!"

Po okrzyku, co mu się z głębi duszy wyrwał, ten i ów spojrzał nań jak na warjata. Między zgromadzonymi było dziś kilku, których zawiodło także „jedno oko" — a mimo to żaden nie rozpaczał, gdyż przekleństwa, które na los miotał, każdemu z nich dostateczną ulgę przynosiły. Jeden Johann Müller bolał, gdyż ten jeden, mimo, że miał uniform z gwiazdką i czapeczkę z orzełkiem, najgłębiej z nich czuł i z wszystkich był najbiedniejszy.

Już chciał pójść dalej, gdy znowu stanął, jakby go coś tknęło. Spojrzał na drzwi małego sklepiku, w którym znajdowała się kolektura. Chwilę pomyślał, potem robiąc sobie drogę przez zwarty tłum suchemi łokciami, udał się do pani Schmidowej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

na budowę szkoły. Jan Pattinger p. p. Goldmana o stypendjum dla córki Wandy celem dalszego kształcenia jej w muzyce i śpiewie. Gmina Witków nowy p. p. Romanowicza o zapomogę 500 złr. na budowę szkoły. Biskowice gmina i inne p. p. Bereźnickiego w sprawie regulacji Dniestru i jego dopływów. Gmina Sambor p. p. Zyblikiewicza o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar. Juljusz Zuber artysta malarz p. p. Ochrymowicza o subwencję celem dalszego kształcenia się za granicą. Julja Birzecka wdowa po nauczycielu p. p. Ochrymowicza o zapomogę. Michał Ochnicz rygorozant weterynarji p. p. Antoniewicza o zapomogę na zapłacenie taksy rygorozowej. Jan Topolnicki opiekun sierot pozostałych po Karolu Iwanickim urzędniku Wydziału krajowego p. p. Goreckiego o dodatek do systemizowanego daru na r. 1885. Nadwórna Wydział pow. p. p. Mandyczewskiego o subwencję 500 złr. na budowle wodne na rzece Bystrzycy. Garncarze w Glińsku p. p. Żarskiego. o opiekę nad ich przemysłem. Gmina Kasinka mała p. p. Struszkiewicza o zapomogę na budowę szkoły. Mięsowska Katarzyna p. p. Podlewskiego o zapomogę. Jarosław gmina p. p. Wł. Badeniego w sprawie reformy jarmarków i targów. Gmina miasta Lwowa p. p. Goldmana o rozkład ciężarów kwaterunkowych. Mielec Wydział pow. p. p. Reya w sprawie przyspieszenia budowy kolei żelaznej Dębica-Tarnobrzeg-Nadbrzezie. Przecław gmina p. p. Reya o zaprowadzenie tamże apteki. Komitet budowy kościoła w Padwi p. p. Kopycińskiego o zapomogę na budowę kościoła. Osada Jurydyka p. p. Kopycińskiego o wyłączenie jej z gminy Brody i utworzenie oddzielnej gminy lub o pozostawienie przy gminie Folwarki wielkie.

Powyższe petycje odesłano do właściwych komisyj.

Korespondencje.

Paryż 20. września.
(Francuska polityka kolonialna.)

(P.) Nie podaję wam drobnych szczegółów wyprawy tonkińskiej i zaostrzonego obecnie zatargu z Chinami, którego p. Ferry nie chce w żaden sposób nazwać „wojną", lecz tylko „wojenną demonstracją". Gdyby miała być otwarta wojna, trzebaby zwoływać Izby, bo one tylko, według konstytucji, mogą decydować o wojnie i pokoju. Przy „demonstracji" obejdzie się bez Izb, tembardziej, że zawotowały już one potrzebny kredyt. Wojna zresztą oficjalnie nie została wypowiedzianą, p. Ferry więc, dla każdego, kto nie jest bardzo drażliwym na punkcie swobód konstytucyjnych, jest w porządku. Nie podaję, powiadam, szczegółów tej wojny, trudno mi bowiem konkurować w tej materji z telegrafem, który zresztą na tyle oddalonym Wschodzie bardzo nieszczególnie pełni swą powinność, postaram się jednak wyjaśnić wam nieco *le dessous des cartes* tej wyprawy, powiedzieć kilka słów o francuskiej polityce kolonialnej, której wyprawa chińsko-tonkińska jest tylko jednym z epizodów.

Zastój w interesach, kryzys ekonomiczna, przepełnienie rynków, czy jak tam to nazwiecie, jest obecnie objawem powszechnym w całym świecie. Przemysł i handel, narażony na stagnację, szuka gorączkowo ujścia dla siebie i mniema go znaleść w odkryciu nowych miejsc zbytu. Pogoń za koloniami jest dziś hasłem ogólnem.

Francja więcej może jak inne kraje dla przyczyn, których brak miejsca nie pozwala mi tu wyliczać, dotkniętą jest przesileniem ekonomicznem, to też więcej tu jak gdzieindziej mówi się o polityce kolonialnej.

Temu usposobieniu świeżo dał wyraz kierownik francuskiego rządu, p. Juljusz Ferry, oświadczając jednemu z redaktorów *France*, który przybył do niego na interview, że „przyszłość należy do krajów, które potrafią rozszerzyć się na zewnątrz. Polityka kolonialna, którą tak gwałtownie krytykowano, jest polityką przyszłości kraju takiego jak Francja. Naród taki jak nasz, powiedział p. Ferry, nie powinien się zamykać w swych starych granicach; jemu potrzeba wiele powietrza i nowych przestrzeni. Patrz pan na Niemcy."

Niemcy są dziś pod wielu względami przykładem dla Francji — wiadomo zaś jakie wysiłki robi obecnie młode cesarstwo niemieckie, ażeby się stać państwem kolonialnem. Świeżo zaprojektowany kanał połączy morze Bałtyckie z Niemieckiem, co zespoli ściślej w jedno i wzmocni marynarkę obu mórz. Na flotę kupiecką wydały Niemcy świeżo 45 milionów, tworzą morskie linie komunikacyjne, które połączą cesarstwo z wszystkiemi częściami świata, zakładają w Hamburgu, przy pomocy cesarskiego Banku niemieckiego, wielką „Ueberseeische Bank" i zajmują na zachodnim wybrzeżu Afryki około Angra Pequenna przestrzeń, wyrównywującą obszarowi Rzeszy niemieckiej...

Francja nie chce pozostać w tyle po za tym ruchem, owszem, ma pretensję iść w pierwszej linji, a przynajmniej skutecznie konkurować z Anglją, która długi czas przywłaszczała sobie wyłącznie prawie monopol zamorskiego handlu i kolonij. Dziś *Pall Mall Gazette* konstatuje z przerażeniem, że „w ostatnich 10 latach Francja wybudowała statków na 10,000 ton więcej niż Anglja, a za lat 10 jeszcze stać będzie na czele mocarstw morskich." — „Naprzeciw 32 wybornie uzbrojonych i wyekwipowanych okrętów wojennych francuskich, wyznaje znów w *Times* admirał Symond, posiadamy tylko 26 statków linjowych, z których pięć jest tylko przerobionemi korwetami." Tak dziś rzeczy stoją, według oświadczeń samych Anglików, w początku zaś jeszcze bieżącego stulecia flota angielska równała się wszystkim flotom europejskim razem wziętym.

Anglja zresztą trzyma do dziśdnia jeszcze prym w handlu morskim. Zaatakowane dziś przez Francję Chiny w 22 swych portach na ogromnej granicy wschodniej prowadzą handel zamienny z różnemi krajami. Obrót handlowy tych portów, w którym wywóz równoważy się z przywozem, wynosił w roku zeszłym sumę 1007 miljonów franków. W cyfrze tej na Anglję przypada lwia część, 600 miljonów franków. Drugie miejsce zajmuje Francja z sumą 200 miljonów frank., resztę inne państwa.

Wartość tonkińskiego importu równa się sumie 4.169.000 fr. W cyfrze tej figuruje też głównie Anglja, wprowadzająca do Tonkinu samych wyrobów bawełnianych na 1.600.000 fran. Łatwo więc pojąć, jak zawiętem okiem spogląda lew brytański na zabór Tonkinu przez Francuzów.

Francuzi zaś oczekując ostatecznego załatwienia zatargów na dalekim Wschodzie, szykują się nie żartem do wyzyskania świeżo podbitego kraju pod względem handlowym i przemysłowym. Pan Feliks Faure, podsekretarz stanu w ministerstwie marynarki i kolonij, rozesłał właśnie świeżo do Izb handlowych okólnik, oparty częściowo na sprawozdaniu urzędowem jenerała Millota, w którem poucza, w jaki sposób Tonkin może być wyzyskany przez przedsiębiorców francuskich. Wyroby bawełniane angielskie, które zostaną cłem obłożone, mogą być zastąpione przez sukna francuskie. Wiele zresztą innych wyrobów znajdzie korzystny zbyt w dość gęsto zaludnionym Tonkinie. Głównem pożywieniem mieszkańców w tym kraju jest ryż, którego roczna produkcja wynosi 240 miljonów kilogramów. Z ryżu tego przedsiębiorcy francuscy, poucza okólnik, będą mogli pędzić wódkę i można będzie także zakładać cukrownie, których zbyt zapewniony jest na miejscu. Pomijam wiele innych ponętnych rekomendacyj, p. Faure wspomina jednak o bogatych kopalniach węgla, złota, srebra, cynku, merkurjuszu itd. Dla przedsiębiorców i kupców francuskich otwiera się w Tonkinie złote żniwo! To też osobna komisja przy ministerstwie układa plany eksploatacji Tonkinu; urządzoną także zostanie w Paryżu stała wystawa produktów tonkińskich i utworzone zostanie przy niej biuro informacyjne, w samym zaś Tonkinie, w Hanoi, już w przyszłym miesiącu otwarte zostanie „Biuro informacyj handlowych." Z tych szczegółów przekonać się mogą czytelnicy namacalnie, że „korzyści polityki kolonialnej" nie są czczym frazesem.

Różnego rodzaju przedsiębiorcy, kupcy, bankierzy, ci szczególniej, którzy mają wysokie protekcje i pewni być mogą koncesyj zacierają już ręce. Jak dobre interesa można robić na polityce kolonialnej dowodem choćby „wyprawa tunetańska". Urzędowe zawiadomienie zapowiada dziś wycofanie 5.000 wojska francuskiego, wysłanego w roku zeszłym, o ile sobie przypominam, do Tunisu. Otóż przed wyprawą istniał tam Bank egipski, patronowany przez miejscowego beja, którego obligacje spadły do zera. Wierzyciele podnieśli krzyk. Wtedy bank franko-egipski, na czele którego stoi brat ówczesnego ministra p. Karol Ferry, zakupił obligacje, oczywiście za bezcen, urzędowo wprowadzono się i obligacje podskoczyły tak wysoko, że ów cny Bank zarobił odrazu na tej operacji 15 miljonów.

Na Tonkinie jednak nie ograniczają się francuskie projekta kolonialne. W chwili, gdy zerwano pokój w Tien-Tsin i nad Francją zawisła groźba wojny z Chinami na pierwszy plan zachodów kolonialnych wystąpić miała ekspedycja do Madagaskaru. Okoliczność powyższa rzuciła cień na tę wyprawę, niemniej jednak u brzegów wyspy krążyła niewielka eskadra admirała Miot, bombardując Tamatawy, zajętej już przez Francuzów i bombardując znowu porty: Mahanaru, Mahamo, Feonariwo itd. Francuzi 200 lat już dobierają się do Madagaskaru, ale dopiero w tym roku można się dowiedzieć... Wyspa tworzy dziś państwo niepodległe, utworzone przez najliczniejsze plemię Howasów, liczące 2 miljony głów, gdy inne plemiona nie dochodzą do miljona. Francuzi dotąd zająć zdołali do strony północnej. Dla zawojowania wyspy potrzebaby iść na stolicę, Tananariwę, do takiej jednak wyprawy admirał Miot nie posiada sił dostatecznych.

Obroty handlowe Madagaskaru wynoszą dziś do 25 miljonów rocznie, Francja jednak w sumie tej bierze udział na 2 miljony zaledwie. Madagaskar obfitującą równie jak Tonkin, w różne płody surowe i mineralne, a nowych gorących zwolenników we Francji, którzy utrzymują, że jest to pewniejszy interes niż daleko Indo-Chiny, w siedzibie przy pierwszej tej wyspy nie ma żadnego Niebieskiego państwa. I tu wprawdzie, jak wszędzie zresztą, konkurencję Francuzom robią Anglicy, podtrzymujący Howasów w ich oporze i dzięki temu z nimi korzystny handel. Anglicy jednak są i w Tonkinie.

Dla skompletowania naszego przeglądu francuskiej polityki kolonialnej powinnibyśmy jeszcze wspomnieć o posiadłościach francuskich w Senegalu, na wschodnim afrykańskiem wybrzeżu, o Algierze, Tunisie, Maroko, o zdobyczach wreszcie pana de Brazza nad Congo w środkowej Afryce — fakta jednak powyższe wystarczą, ażeby scharakteryzować główny narysach kierunek, który tak wybitnie dziś zajął miejsce w polityce zagranicznej francuskiej.

KRONIKA.

Lwów dnia 25. września.

Wiadomości osobiste. P. Kazimierz Grocholski, którego stan zdrowia jest zupełnie pomyślny, opuścił wczoraj miasto, udając się do Wiednia. Na dworcu kolejowym pożegnali odjeżdżającego dostojnika, p. minister dr. Ziemiałkowski, p. namiestnik Zaleski i najbliższe kółko przyjaciół. — Ślub dr. Jana Dylewskiego, radcy Sądu w Czerniowcach, z panną Janiną Noskiewicz, córką śp. doktora medycyny, odbył się wczoraj o godz. wpół do 8mej wieczór w kościele OO. Bernardynów. — Dr. Jan Lityński, adwokat krajowy, otworzył kancelarję swoją w mieście naszem. — Prezydent m. Krakowa dr. Weigel i dr. Szlachtowski, powrócili już do Krakowa z Wiednia, dokąd jeździli w sprawie akcyzowej. — Pani Władysławowa Mickiewiczowa, wraz z dwiema córeczkami, z wnuczkami autora „Pana Tadeusza," zwiedza nadwiślańskie okolice Królestwa, w towarzystwie państwa Andriolich. Zwiedzano mianowicie Puławy, Kazimierz i inne sąsiednie miejscowości. — Zdrowie Makarta polepszyło się znacznie. — Profesor uniwersytetu wiedeńskiego Zeissl zmarł d. 23. bm. w Hinterbrühl pod Wiedniem. — Paweł Kukolnik, b. profesor historji powszechnej na uniwersytecie wileńskim, następca Lelewela, zmarł w Wilnie w 90 r. życia po krótkiej słabości. — W tych dniach zmarła w Włocławku Antonina z Żukowskich Kościńska, wdowa po śp. zmarłym w 1865 r. w Ciechocinie nad Drwęcą. Rodziła się 1793 r. w Pustodołach, województwie Augustowskiem, a mimo swojego wieku podeszłego, zachowała aż do ostatka świeżość umysłu i czerstwość zdrowia. Z licznej niegdyś rodziny Kościeńskich, pozostał jeden tylko syn, Konstanty Kościński w Grudziądzu. — W Wiener-Schützen zmarła w tych dniach śp. Huberta Wenckheim z domu hr. Kollonitz, małżonka Szczepana hr. Wenckheima.

Kalendarz. Piątek (26.): Cyprjana — Ładysława błog. Wschód słońca o godz. 5. min. 58, zachód o godz. 5. min. 43.

Kalendarzyk myśliwski. We wrześniu polować można: na ptactwo błotne i wodne w ogólności; na słonki, cietrzewie i głuszce; bażanty i kuropatwy; przepiórki i dzikie gołębie; jelenie, kozły i lisy. Od 15. września: na zające.

Obiad na cześć p. ministra br. Ziemiałkowskiego. Prezes Towarzystwa kredytowego Włodzimierz hr. Russocki, daje dziś obiad na cześć przybyłego ministra Galicji, na który otrzymali zaproszenia: ks biskup Seweryn Morawski, namiestnik Filip Zaleski, hr. Jan Tarnowski, książę Jerzy Czartoryski, hr. Józef Męciński, dr. Stanisław hr. Badeni, pp. Stanisław Polanowski, Dawid Abrahamowicz, Zygmunt Dembowski, Julian Mora Korytowski i wiceprezydent Namiestnictwa p. Herman Loebl.

Demonstracja handełesów. Obdarty i brudny naród handełesów lwowskich płci obojej wyprawił onegdaj po południu wrzaskliwą demonstrację, która oczywiście nie zakończyła się groźnie, lecz przeciwnie sprawiała widok niezmiernie komiczny. Powodem niezadowolenia było rozporządzenie Magistratu, usuwające z placu Krakowskiego znane stoliki żydowskie z rupieciem i starzyzną wszelkiego rodzaju. Przewidując ewentualny opór ze strony handełesów, p. prezydent Dąbrowski udał się osobiście na plac i pod jego okiem organa miejskie uprzątnęły owe kramy przenośne. W lot otoczyły go teraz tłumy żydowskiego proletarjatu a zbiegło się co najmniej 500 osób. Powstał szwargot przeraźliwy jak w synagodze w dniu sądnym, a gdy burmistrz ruszył z powrotem do Rynku, malkontenci posunęli za nim. P. Dąbrowski z miną najobojętniejszą w świecie, jak gdyby ta procesja handełesów jego wcale nie dotyczyła, szedł przodem zwykłym swoim krokiem, palił cygaro i rozmawiał swobodnie ze spotkanym po drodze posłem Żywickim. Za nim waliła się czerń żydów, żydówek i żydziaków. Dopiero w Rynku masa ta, ścieśniona poprzednio w ulicy, rozlała się szeroką strugą, a p. prezydent ciągle spokojny i w olimpijskiej powadze niczem nie zachwiany, znikł za chwilę pod arkadami ratusza.

Konkurs. Ministerstwo wojny rozpisało konkurs dla wysłużonych c. k. podoficerów na posady manipulacyjne wyższej i niższej kategorji w rozmaitych miejscowościach państwa. W Galicji jest do obsadzenia: Kilka posad kancelistów przy kierujących władzach skarbowych w obrębie galicyjskiej c. k. krajowej Dyrekcji skarbowej z płacą 600 złr. i dodatkiem aktywalnym. Termin podań do 5. października 1884. do krajowej Dyrekcji skarbowej we Lwowie.

Na rzecz Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem Opatrzności odstąpiła dyrekcja teatru czysty dochód z przedstawienia w dniu 30. b m. tj. w najbliższy wtorek odbyć się mającego. Daną będzie komedja Zaleskiego „Przed ślubem" oraz „Złoty Cielec" Stan Dobrzańskiego. Towarzystwo rzeczone ma przeszło 60 ubogich na swojem utrzymaniu i potrzebuje funduszów na zakupno prowiantów zimowych. Należy więc spodziewać się, że publiczność przyjdzie mu w pomoc zakupując na powyższe przedstawienie jak najwięcej biletów, których dostać można począwszy od dnia dzisiejszego w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego — zaś w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

Wieczorek. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" urządza w niedzielę 28. bm. wieczorek z tańcami. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia przy ul Franciszkańskiej.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę 27. bm. o godz. 6 wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1) O nauce historji naturalnej w gimnazjach, ref. dr Ignacy Petelenz. 2) O nauce języka niemieckiego w niższych klasach, ref. p. Ludwik Salo. 3) Luźne komunikacje.

Kolej Karola Ludwika donosi nam, że począwszy od 1. października br., pospieszne pociągi osobowe Nr. 1 i 2 zatrzymywać się będą warunkowo na stacji w Maksymówce przez ciąg jednej minuty, w celu przyjmowania i odstawiania podróżnych i ich pakunków.

Mianowania. Komisarzem rządowym przy kolei Karola Ludwika i Albrechta mianowany radca sekcyjny Wrba; przy kolei Albrechta sekretarz Hanke von Haukenberg; przy kolei Lwowsko Czerniow. koncypista dr Khittel, a przy kolei Łupkowskiej koncypista bar. Peche.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Marcina Gdulę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trzęsówce i Jana Sobkowicza nauczyciela w Chechłach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nawsin.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego mianowała Jana Welichowskiego likwidatorem Włodz. Budzynowskiego oficjałem, a Jana Smutnego adjunktem.

Podziękowanie. Pan Paweł Rybak, inspektor kolei Północnej, darował dla biblioteki szkoły politechnicznej 10 dzieł treści naukowej. Rektorat tej szkoły wyraża niniejszem szan. dawcy publiczne podziękowanie za ten dar cenny.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że w myśl §. 26. statutu zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie na dzień 10. października br. (w piątek), odbyć się mające w sali kasynowej o godz. 8mej wieczór.

„Piccolo." Tak nazywa się rodzaj maleńkich, mało co nad 1 metr długich, mimo to posiadających ton silny i dźwięczny, i nadzwyczaj eleganckich fortepianów, które temi czasy sprowadził z zagranicy znany skład fortepianów p. L. Marka. „Piccolo" jest jeszcze mniejszy od „Mignonów" Bösendorfera, które jak wiadomo w krótkim czasie, dla swoich zalet prawdziwych tak ogromne uzyskały rozpowszechnienie.

Broszkę złotą znaleziono onegdaj (we wtorek) po południu o godz. 6. wieczór około hotelu Langa. Właścicielka zgłosić się zechce po nią do Redakcji naszego pisma.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d 24. września. Skradziono panu H. G. surdut wart. 20 złr., a pani K. H. pulares wart. 8 złr. i z kwotą 8 złr. z kieszeni, za którą kradzież poszukuje się chłopaka z liszajem na twarzy. — Zgubiono kartkę zast l. 26257, a sługa Teofila Wlazło zgubiła dnia 21. bm. pulares z kwotą około 4 złr. i receptą dra Rosnera.

Kraków 24. września. *(Szkoła sztuk pięknych w Krakowie. Wiadomości z Warszawy.)* Z dniem 1. października b. r. rozpoczną się wpisy roczne do szkoły sztuk pięknych, pozostającej pod kierunkiem mistrza Jana Matejki. W ubiegłym roku szkolnym uczęszczało przeszło 100 uczniów na wszystkie sześć oddziałów. W oddziale pierwszym wykładał profesor Feliks Szynalewski rysunek głów z antyków; w oddziale drugim profesor Izydor Jabłoński naukę rysunku figur z antyków; w oddziale trzecim profesor Łuszczkiewicz naukę rysunku głów i figur z natury; w czwartym — w pierwszem półroczu profesor Florjan Zynk malarstwo z martwej natury, w drugiem malarstwo głów; w oddziale piątym profesor Loeffler naukę malowania figur z natury, draperyj i w ogóle wyższego malarstwa; w końcu w oddziale szóstym wykładał sam mistrz Matejko malarstwo historyczne. Za staraniem mistrza Matejki utworzono w tej szkole nadto oddział rzeźby. Wykłada w nim profesor Walery Gadomski, zaszczytnie w całym kraju znany artysta rzeźbiarz. Na oddział ten uczęszczało 26 uczniów, z których połowa uczyła się rzeźby z antyków, a druga połowa rzeźby z natury. Przedmiotami pomocniczemi są następujące: Historja sztuki, którą wykłada profesor Zakrzewski, estetyka profesor Łepkowski, nauka perspektywy wykładana przez profesora Rottera, anatomia przez profesora Teichmanna i nauka o stylach przez profesora Łuszczkiewicza. Zniesioną jednak została bardzo potrzebna dla malarstwa nauka krajobrazu. Budżet tej dla kraju tak ważnej szkoły, która już tak świetne wydała owoce, wynosi tylko 16.000 złr., lecz spodziewać się należy, iż delegaci nasi w Wiedniu wystarają się o podwyższenie tej subwencji, zwłaszcza iż w tym roku liczba uczniów znów się znacznie zwiększy.

Według wiadomości, nadeszłych z Warszawy, za powrotem cara do stolicy ma się mu przedstawić całe duchowieństwo katolickie, a odnośne polecenia zostały już wydane. — Zaprowadzenie ziemstw w Królestwie na modłę takich instytucyj istniejących w carstwie, spodziewają się ogólnie z dniem 13-go października. W Warszawie samej mają być zaprowadzone pewne ulgi co do cenzury. Byle tylko te nadzieje maluczkie nie zawiodły nas i tym razem!

Poznań 23. września. Ks. wikary Kruszka skazanym został w dniu 19. b. m. przez sąd wągrowiecki na 100 marek kary albo 20 dni więzienia za wykonanie dwóch czynności duchownych wbrew ustawom majowym.

W przyszłym roku w dniu 6. marca przypada stuletnia rocznica urodzin znakomitego muzyka polskiego Karola Kurpińskiego, który urodził się we wsi Włoszowicach w W. Księstwie Poznańskiem w r. 1785.

Z Kijowa. Dnia 6. września b. r. toczyła się w tutejszej Izbie sądowej sprawa przeciw domniemanym winowajcom strasznej katastrofy pożaru cyrku w Berdyczowie. Jako oskarżeni stawali przed kratkami sądowemi: policmajster, dwaj komisarze policji i dwaj dzierżawcy cyrku. Przysięgli co do wszystkich wydali werdykt uniewinniający. — Prezydentem miasta Kijowa został p Tolli; minister spraw wewnętrznych zatwierdził ten wybór.

O Lubochni, gdzie car poluje, podaje *Kurjer Poranny* następujące szczegóły: Przez majątek Lubochnię przejeżdżał w r. 1824 car Aleksander I i nocował tamże u dzierżawcy Matłaszyńskiego. Właśnie tejże nocy żona dzierżawcy powiła bliźnięta — dwoch synów. (Obaj dziś pracują w cukrowni w Sennikach, jeden jako dyrektor, drugi jako technik.) Cesarz Aleksander I oddał Matłaszyńskiemu Lubochnię w wieczystą dzierżawę. Lasy rządowe przed czterema laty przyłączone zostały do ziem księstwa łowickiego. Leśniczym jest p. Mickiewicz. Miejscowość gdzie się odbywa obecnie polowanie, nazywa się Lubochenek. W Lubochni znajduje się kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Marji, erygowany w r. 1111, spłonął on w XVIII. wieku, ale w roku 1772 został odbudowany przez proboszcza, księdza Tomasza Niedźwiedzkiego. Lubochenek liczy 134 domów. Obecnym proboszczem jest ks. Woronikowski Benedykt. Poprzedni proboszcz w sąsiednich Białobrzegach nad Pilicą, ks. Zmudowski, zapalony myśliwy i uczestnik polowań z ks. Barjatyńskim, obecnie jest kanonikiem honorowym w Przedborzu, w kościele św. Aleksego. Na drodze z Tomaszowa do Inowłodza leży osada Spała wśród lasu. Ma tu być wzniesiony pałac myśliwski.

Fotografie zjazdu trzech monarchów wystawił także fotograf warszawski p. Mieczkowski. Między innemi są tam grupy następujące: Trzech monarchów, rozmawiających ze sobą, przyczem cesarz Wilhelm trzyma pod rękę cesarza Franciszka Józefa Trzech monarchów, powracających do pałacu, car pod rękę z cesarzem Franciszkiem Józefem, carowa z cesarzem Wilhelmem w powozie; car w mundurze austrjackim w chwili zbliżania się pociągu z cesarzem austrjackim. Pan Mieczkowski tego samego dnia, którego zdejmował fotografie, zdołał je przygotować i ofiarować carowi. Pan Mieczkowski u... się w niedzielę do Lubochenka, wezwany przez ministra dworu.

W sprawie pojedynku między Bathyanym a Rosenbergiem ogłoszony został onegdaj wyrok najwyższej instancji, podług którego dr. Rosenberg skazany został na jeden rok więzienia. Prośba Rosenberga o odroczenie rozpoczęcia kary na 6 tygodni, została uwzględnioną.

Teatrom warszawskim została odjętą pobierana dotychczas znaczna subwencja. W zamian za nią rząd wypłacił zarządowi teatrów jednorazowy zasiłek w kwocie około 50,000 rubli na zapłacenie długów, których ogólna suma wynosiła do niedawna 100,000 rubli. Na przyszłość teatr warszawski utrzymywać się będzie musiał o własnych siłach.

Dzielna para. Dnia 19. b. m., podczas ulewy spadła niby z deszczem do Warszawy dzielna para małżonków P., przybyła o 20 mil konno. Państwo P. posiadają majątek ziemski w Iłżeckiem i oddają się z całem zamiłowaniem wszelkim rozrywkom fatygującym lecz i hartującym ciało. Żona, młoda jeszcze kobieta, w wytrwałości przewyższa swojego małżonka a strzela tak znakomicie, jakby była uczennicą słynnego Ira Paine. Podróż konno do Warszawy, na dzielnych arabczykach, jest właśnie pomysłem pani P. Niestrudzona amazonka znajduje się w pożądanym stanie zdrowia, mimo, że wygląda drobno i delikatnie. Dzielna para za kilka dni również konno powraca do domu.

Skarb. W Połtawie podczas odnawiania domu przy ulicy Szlacheckiej wykopali robotnicy garnek napełniony srebrną monetą. Były to pieniądze drobne, wielkości dwuzłotówki starego stempla, niektóre ze srebra bardzo niskiej próby, inne zaś ze srebra czystego. Pieniądze te odnoszą się do r. 1606 lub 1626 i mają z jednej strony wyobrażenie króla polskiego Zygmunta III Wazy, z drugiej zaś jest wybity orzeł polski. Ile tych monet się znajdowało, nie wiadomo, gdyż rozeszły się zaraz pomiędzy robotnikami, policja zdołała ocalić zaledwie 660 sztuk. Skarb wykopano w miejscowości, gdzie od bitwy połtawskiej aż do r. 1830 nikt nie mieszkał.

Towarzystwo robotników polskich w Londynie obchodzić będzie 4. października br. (w sobotę) przy ulicy 51, Mansellstr. Aldgate, London, E., w lokalu The Clarendon Hall, late Zetland Hall, pierwszą rocznicę swego założenia. Program jest następujący: Zagajenie uroczystości przez przewodniczącego; odczytanie telegramów i korespondencyj; przemówienie od Towarzystwa robotników polskich w Londynie do zebranych i mowy delegatów. Sprawozdanie sekretarza, kasjera i bibliotekarza z całorocznych czynności. Tańce, śpiewy i deklamacje.

Anarchiści. W Wiener Neustadt nastąpiły znów różne eksplozje i detonacje, których rezultatem było uszkodzenie drzwi w wychodku ratuszowym i wytłuczenie kilkunastu szyb w pobliskim hotelu. Burmistrz otrzymał list grożący mu śmiercią. Sprawców nie ujęto.

Defraudacja na poczcie. Podany w Bazylei list pieniężny do Wiednia o deklarowanej wartości 1590 frank. w złocie, obudził na poczcie wiedeńskiej z powodu wagi i formy podejrzenie. Otwarto go i znaleziono zamiast pieniędzy, piasek złoty. Podsunięcie piasku nastąpiło zapewne między Bazyleą a Zurychem. Asystent tryesteńskiego urzędu pocztowego kolei Południowej zdefraudował wysłany z Tryestu do Bazylei list pieniężny z 3000 złr. Defraudanta już aresztowano.

Oświetlenie za pomocą brylantów. Jeden z jubilerów paryskich zrobił ciekawe spostrzeżenie, że brylant 92-karatowy, który posiadał w swym sklepie, wystawiony przez godzinę na działanie promieni słonecznych, wydawał następnie w nocy przez 20 minut światłość, wystarczającą do rozpoznawania przedmiotów w pokoju. Następne doświadczenia okazały, że i światło elektryczne tak samo nasyca brylanty promieniami.

Arcyksiężna Stefanja i austrjacka marynarka. Dnia 26. sierpnia obchodzono w Pola 25-letnią rocznicę żeglugi naokoło świata fregaty „Nowarra". Nastrój uroczystości doszedł punktu kulminacyjnego podczas odczytania następującego telegramu arcyks. Stefanji: „Et si fractus illabatur orbis, impavidae naves austriacae" (gdyby cały świat runął, marynarka Austrji się nie zachwieje). Huczne okrzyki i oklaski obecnych uczestników nie miały końca. Aranżerowie pospieszyli wyrazić arcyksiężnej telegraficznie najuniżeńsze podziękowanie. Lecz jakżeż wielkiem było ich rozczarowanie, gdy ochmistrz dworu odpowiedział, że arcyksiężna żadnego nie wysłała telegramu, a już wcale się nie posługuje językiem łacińskim. Zaczęto badać telegram i okazało się, że nadano go nie w Brucku ale w Baja. Zapytano telegraficznie, kto jest nadawcą jego. Lakoniczna odpowiedź brzmiała: „Stefanic — Baja." Teraz dopiero przypomnieli sobie aranżerowie, że służył dawniej w marynarce porucznik Stefanic, który po ustąpieniu ze służby oddaje się handlowi w Baja.

Petersburg 23. września. Wczoraj odbyła się tu uczta na cześć przybyłego z kongresu archeologicznego w Odesie ks. kanonika Raczki, prezesa zagrzebskiej akademji nauk i umiejętności. W uczcie tej wzięli udział profesorowie, uczeni i literaci tutejsi. Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności nie było wcale reprezentowane. Przemawiano w języku rosyjskim, polskim, małoruskim i chorwackim. Zabierali głos: ks. kanonik Raczki, profesorowie: Kawelin, Jagicz, Traczewski; adwokaci: Włodzimierz Spasowicz i Utin; powieściopisarz ukraiński Mordowcew, redator *Kraju* Erazm Piltz, Wilhelm Bogusławski (slawista). Przewodnią ideą wszystkich przemówień stanowiła samodzielność rozwoju pojedynczych narodów słowiańskich. Ks. kanonik Raczki wyjeżdża dziś do Zagrzebia. Zatrzyma się w Warszawie dwa dni, a w Krakowie dzień jeden.

Jubileusz kijowski 50-letniego istnienia tamtejszego uniwersytetu, skończył się nader smutnym epizodem: rozruchami i interwencją dońskich kozaków w celu przywrócenia porządku. Rzecz miała się jak następuje: Dyrektor uniwersytetu wydał tylko małą liczbę biletów wstępu na obchód jubileuszowy, i to tylko między wybranych studentów, czem ci obrażeni odesłali mu bilety rozdarłszy je poprzód. Wieczorem wybili studenci okna w mieszkaniu dyrektora w obec ogromnego tłumu ciekawych, w czem im dzielnie pomagała płeć piękna. Gdy rektor i kilka wybitnych osobistości przejeżdżało wówczas powozem, tłum rzucał kamieniami w powóz i wybił szyby powozowe. Demonstracja ta byłaby zapewne przybrała groźniejsze rozmiary, bo już studenci wołali, aby wybijać okna samego uniwersytetu, lecz w tej chwili się pokazała się sotnia dońców z nahajkami w ręku, co oczywiście spowodowało, że tłum ludu i studentów rozszedł się z krzykiem do domów. Kozacy jednak ulokowali się około uniwersytetu. Zapewne reprezentanci zakładów naukowych zagranicznych (między którymi jest kilku rusofilów galicyjskich, jak profesor Zahajko z Tarnopola i inni) wyniosą miłe wspomnienie obchodu jubileuszowego.

... syn kelnera l. 1 1/2 na ... ker Krzysztof prebendarjusz domu ubogich ... rość. Feld Filip buhalter l. 22 zap. otrzew. ... yk Franciszka córka słus. kol. m. 11 błoniawa. Gozda Józefa córka zarządcy tramwaju l. 4 dławiec. Nowicka Elżbieta córka stolarza l. 6 krzywica. Burny Jan syn stróża l. 3 krzywica. Zachodny Michał wł. domu l. 84 starość. Porczyńska Emilia córka rymarza l. 6 ospa. Lander Tomasz piekarz l. 57 gruźl. płuc. Roszkowska Anna prebend. domu ubogich l. 64 suchoty. Kaszubińska Teofila córka litografa l. 7 zap. pł. Poremba Józef syn obyw. l. 4 ospa. Białoskórska Wilhelmina żona pens. urzęd. l. 50 rak. Kwaskowski Erazm major b. w. p. l. 81 splątanie kiszek. Bauer Joanna obyw. l. 66 rak. Dołynczak Jan zarobnik l. 25 dur brzuszny. Krukowicz Wilhelm dyet. l. 55 gruźl. pł. Sielecka Honorata córka urzęd. m. 2 choleryna. Losch Markus kapelusznik l. 69 gangrena. Halber Chaje żona wł. domu l. 70 udar mózgu. Korkes Lazar parasolnik l. 50 tyfus. Konopacki Stanisław wychodźca l. 66 udar serca. Sokup Ignacy urzęd. kolei l. 55 wada serca. Dorż Jan stolarz l. 69 udar mózgu. Pilzer Anna żona

kupca l. 31 suchoty pł. Salcburger Anna wdowa po kupcu l. 84 starość. Wojtanowicz Józef drukarz l. 59 zap. płuc. Hromiński Józef kowal l. 68 rak. Sonne Dawid Józef syn wekslarza l. 2 dławiec. Warunek Piotr zarobnik l. 29 grużl. Sonnenberg Lazar syn tokarza l. 2½ zap. mózgu. Zacharski Wojciech malarz l. 57 grużl. Jezierski Adam kandydat notar. l. 29 zap. mózgu. Minzeles Mojżesz kupiec l. 68 wycień. pacierza. Gąsiorowski Julian syn lekarza l. 13 zap. szpiku.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Po dłuższym czasie wznowiono wczoraj 3-aktową komedję pp. E. Augier'a i J. Sandeau'a p. t. „Zięć pana Poirier.“ W sztuce, którą z powodzeniem przedstawiano niemal na wszystkich większych scenach i należącej do rzędu tego rodzaju literatury dramatycznej, jaki zatraca się coraz bardziej pod piórem tegoczesnych autorów francuskich, goniących za efektami z poświęceniem warunków prawdy i piękna. Nie ma tu fantastycznego założenia, sztucznie zawikłanej intrygi, nieprawdopodobnych sytuacyj i jeszcze mniej prawdopodobnego rozwiązania. Zwykłe towarzyskie stosunki stanowią tło wyznaczonej komedji o lekko nałożonym kolorycie dramatycznym, który w szczupłem otoczeniu rozgrywają pomiędzy sobą trzy tylko osoby, wzięte z życia z codziennemi ich przymiotami i wadami. W budowie sztuki nie ma scen, obmyślanych na drażnienie nerwów, nie ma owych końcówek aktowych, które grają się niejako same i gwoli niecierpliwych prawie oklasków i wywoływań; prostota układu jest główną zaletą tego obrazka dramatycznego, a spokojne, bezpretensjonalne oddanie charakterów postaci, umieszczonych na pierwszym planie, głównym warunkiem powodzenia. Większa część licznie zgromadzonej publiczności przyjęła nader życzliwie wznowienie utworu, celującego poważnemi dodatniemi stronami.

P. Woleński przedstawił z całą swobodą i należytą dystynkcją chwiejny wprawdzie, lecz w gruncie rzeczy szlachetny charakter margrabiego Gastona de Presles.

Po raz pierwszy widzieliśmy wczoraj p. Wojdałowicza w roli *par excellence* charakterystycznej, w obszerniejszem znaczeniu tej scenicznej definicji, w roli p. Poirier. Była to próba, którą utalentowany artysta przebył z powodzeniem.

Na polu liryczno-dramatycznem robi p. Stachowiczówna zadziwiające postępy. W roli Antoniny Poirier nie ustępuje ona w niczem artystkom, które widzieliśmy na scenie paryskiej i wiedeńskiej. *C'est tout dire.* (d)

Dziś we czwartek dnia 25. września: „Carmen,“ opera w 4 aktach J. Bizeta, z panią Bocskaj w roli tytułowej.

* Jutro w piątek dnia 26. września: „Zięć pana Poirier,“ komedja w 3 aktach Emila Augier i Juljusza Sandeau i „Pożycz mi swej żony,“ kom. w 2 aktach M. Wesvailre'a.

* W sobotę dnia 27. września po raz pierwszy: „Pierścień rodziny“ (Gillette de Narbonne), opera komiczna w 3 aktach pp. Chivot i Duru, muzyka E. Audran.

Mierzwiński występował dnia 19. w teatrze królewskim w Turynie w partji Arnolda w „Wilhelmie Tellu.“ a wszyscy krytycy tamtejsi godzą się na to, że rodak nasz jest najznakomitszym z obecnych tenorów.

VIII. zeszyt Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych Jana Rudolfa Kasparka, który przed kilku dniami wyszedł, mieści w sobie dalszy ciąg dodatkowych rozporządzeń do ustawy przemysłowej, od § 32. zaczynając, do końca, przy § 74. zamieszczając przepisy o książkach robotniczych; ustawę o inspektorach przemysłowych, o sądach przemysłowych (także w Galicji niezaprowadzonych); o organizacji Izb handlowych i przemysłowych, wraz z nową ordynacją wyborczą dla krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej (ordynacje wyborcze dla Izby lwowskiej i brodzkiej, nie wyszły jeszcze w polskim przekładzie); ustawę o handlu obnośnym wraz z wykonawczemi i dodatkowemi rozporządzeniami, o zarobkowościach przemysłowych; o handlu domokrążnym; o ochronie znaków i modeli dla wyrobów przemysłowych; o ochronie wzorów i modeli dla wyrobów przemysłowych; o przywilejach; o składach; giełdach; stręczycielach handlowych; pełnomocnikach podróżujących i ajentach handlowych; o młynach; o monecie, o papierach zastępujących pieniądze, o papierach wartościowych, obligacjach i kasach wzajemnych, biletach zastawnych towarzystw galicyjskiego i krakowskiego Towarzystwa kredytowego i ziemskiego, o Banku krajowym, o ubezpieczeniu praw posiadaczy listów zastawnych, o kasach oszczędności tak nierządowych, jakoteż i rządowych, pocztowych.

Kurs zbiorowy dla nauki języka francuskiego otworzył i w tym roku znany we Lwowie nauczyciel tego języka, p. Felix. Kurs roczny składa się z dwu oddziałów: I. dla początkujących, trzy razy tygodniowo; II. dla uczniów posiadających już pewne początki, również trzy razy tygodniowo. Opłata miesięczna od uczenia wynosi zaledwie 2 zł. od uczennicy 3 zł. Zarazem otwiera p. Felix dla władających tym językiem wyższy kurs języka i literatury.

Jan Strusa, „Król walca“ obchodzić będzie d. 15. października br. 40-letni jubileusz karjery artystycznej. Wiedeń przygotowuje mu formalną owację.

Z izby sądowej.

Tarnopol 23. września.

(Rozruchy w Kopyczyńcach.)

(Ciąg dalszy.)

Po wylosowaniu sędziów przysięgłych, przystąpiono do przesłuchania obwinionych w tym porządku, w jakim oni stoją w akcie oskarżenia. Zeznania ich są mało znaczące, niektórzy z nich zaprzeczają prawie wszystkiemu, nadto mieszają się w zeznaniach z protokołem indagacyj przed sędzią śledczym.

Nieco ważniejsze są jedynie zeznania obwinionego Olejnika Michała, który przyznaje słowa powiedziane do zastępcy obszaru dworskiego: „Staroho sobie zarizaly, nowoho zaluzjete“(?) a nowoho pochowaimo na starym cmentari, a nowoho pochowaimo na Havlivie.“(?)

Marak Mikołaj wspomina o tem, że żandarm policzkował i bił go.

Kurzelnik Stefan, ranny, chorował 12 tygodni. Kulę wydobyto mu z ramienia dość szczęśliwie. Przeszły on wyzdrowiał.

Kostek Kość cytuje inną świadka na swe usprawiedliwienie.

Wszyscy zaprzeczają jednozgodnie, jakoby kamieniami rzucali na żandarmów.

Po przesłuchaniu wszystkich 35 obwinionych, o godzinie wpół do 9ej wieczór odroczono sprawę do dnia następnego.

Zeznania świadków, jako to rządcy **Hofmana**, księdza miejscowego, wójta i innych osobistości pochodzących, będą zapewne ważniejsze i niezawodnie wpłyną na wyrok. (C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej we Lwowie. *Wynik sprawdzenia bilansu za pierwsze dwa lata czynności Towarzystwa, to jest za rok 1872 i 1873.* Po ostatniem zgromadzeniu Towarzystwa, odbytem d. 18 maja b. r., robiono uwagi iż szkoda, że wiadomości o stanie stowarzyszenia, podane przez podpisanego sprawozdawcę na tem zebraniu komisji rewizyjnej, wybranej na zgromadzeniu d. 4. maja b. r., drukiem publikowane nie zostały.

Nie uczyniono tego, gdyż wtenczas były znane tylko ogólne cyfry jakie przy zbyt krótkim czasie badań jedynie oznaczyć się dały, i wiadomą była tylko ta ogólna kwota niedoboru zł. 34,405.06 a. w., który przedstawił się z zestawienia surowego bilansu.

Dla dojścia do ścisłego oznaczenia tak całego niedoboru, jak również wykazania z czego i kiedy on powstał, aby Towarzystwo otrzymało przez to należytą podstawę pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich winnych i odpowiadających za tenże, okazało się koniecznem dokładne zbadanie ksiąg i bilansów Towarzystwa od początku jego istnienia; spostrzeżono bowiem, że szczegóły od pierwszego z tych bilansów wszystkie są fałszywe.

Praca około tegoż jest niezmiernie żmudna zważywszy w obec nadzwyczajnego zawikłania i nie dającego się wyrazić nieporządku, oraz licznych wadliwości w prowadzeniu ksiąg Towarzystwa, w którem, przez cały szereg lat istnienia tegoż, robiono bilanse bez zamykania poszczególnych rachunków. Musi się więc przechodzić w nich pozycję za pozycją, aby rzeczywistość odszukać.

Osiągniętym dotąd stanowczym rezultatem jest sprawdzenie pierwszego bilansu Towarzystwa za r. 1872 i 1873, a tem samem wykazanie co w nim jest fałszywem i sprzecznem z rzeczywistością. Była to najtrudniejsza i najmozolniejsza część pracy podjętego zadania, bo miało się do czynienia z materjałem najdawniejszym i najbardziej zawikłanym. Dokonano też tego, mimo znikomych posiłków, dopiero z dniem 30. z. m.

Okazało się, że z ogólnego niedoboru, zł. 34,105.06 a. w., wykazanego w bilansie surowym ułożonym przez komisję rewizyjną w maju b. r., przypada zaraz na ów pierwszy bilans Towarzystwa zł. 2,952.23½ a. w.; o tyle bowiem ten bilans jest fałszywy, jak to w cyfrach poszczególnych uwidocznia się następująco:

Różnice w stanie biernym bilansu:

opuszczony zupełnie fundusz rezerwowy	26.—	
mniejszy od rzeczywistego wykazany stan udziałów o	2,557.09	
mniejszy od rzeczywistego stan wkładek na procenta z uwzględnieniem rachunku należnych od tychże odsetek o	313.81	
razem mniejszym wykazano stan bierny niż był rzeczywiście o		2,896.90 w. a.

Różnice w stanie czynnym bilansu:

na pożyczkach wraz z kosztami sądowemi było mniej niż wykazano	52.22	
w odsetkach naprzód zapłaconych podano za wiele	3.12	
razem	55.34	
potrąciwszy od tej kwoty różnicę gotówki kasowej wstawionej do bilansu mniejszej niż zapisana w księdze kasy o	00½	
podano za wiele stanu czynnego		55.23½ a. w.
Jest więc bilans dawny, zrobiony łącznie za rok 1872 i 1873, fałszywym, ponieważ korzystniej przedstawiającym stan Towarzystwa niż był w rzeczywistości o		2,952.23½ a. w.

Bilans za ten czas sporządzony obecnie, zgodnym jest zupełnie z wynikiem z obrotu kasowego, tudzież też rachunku zysków i strat. Przy bilansie dawniej robionym nie podano wcale obrotu kasowego, który wykazuje deficyt kasy w kwocie zł. 2,091.11 a. w. w obec czego była w Towarzystwie strata a nie zysk w bilansie tym fałszywie wykazany. Nie podano też przy nim rachunku zysków i strat, przedstawiającego stratę w kwocie zł. 1,069.29½ a. w., lecz wstawiono do bilansu jako zysk kwotę zł. 1882.94 a. w. Te dwie ostatnie kwoty razem wzięte stanowią właśnie sumę wyżej wykazaną, o jaką bilans za rok 1872 i 1873 był zrobiony błędnie to jest zł. 2,952.23½ a. w.

Suma ta, będąc częścią całego niedoboru Towarzystwa, jest pozytywnie oznaczonym niedoborem z r. 1872 i 1873. Gdy więc winni za ten brak z owego czasu, w myśl ustawy z d. 9. kwietnia 1873 r. i statutu stowarzyszenia, tudzież uchwały ostatniego walnego zebrania do odszkodowania pociągnięci teraz zostaną, to będzie odniesiony pierwszy praktyczny skutek ze ścisłego sprawdzenia bilansów i wykazania fałszywości tychże.

Ze sprawdzeniem następnych bilansów Towarzystwa, a tem samem wykazaniem z czego i w którym czasie powstał dalszy niedobór, powinno pójść coraz prędzej, gdyż materjał do tego jest o wiele lepszy niż poprzedni i coraz bliższy chwili obecnej, zatem do zbadania łatwiejszy.

Obdarzony zaufaniem walnego zgromadzenia członków, które mnie wybrało do komisji rewizyjnej mającej sprawdzić bilanse tegoż, i przeprowadzając głównie to zadanie, uważam za obowiązek, w obec dotyczących stosunków i tego, że można się dziś czemś pozytywnem z publicznością podzielić, podać przytoczone niniejszem szczegóły do ogólnej wiadomości interesowanych, by zaspokoić przez to, choć w części, słuszną ich ciekawość.

We Lwowie dnia 21. września 1884 r.

Wład. Wacł. Lech.

Z kolei Karola Ludwika. Dochody od 11. do 20. września b. r. wyniosły na przestrzeni Kraków-Lwów 215 248 złr. 11 ct., o 61.000 złr. 12 ct. mniej, niż w tym samym czasie roku zeszłego; na przestrzeni Lwów-Brody-Podwołoczyska 47.846 złr 1 ct., o 8551 złr. 94 ct. mniej, niż w roku zeszłym. Dotychczasowy dochód tegoroczny wynosi na starej linji 5,455.993 złr. 91 ct., o 365.475 złr. 78 ct. mniej niż w roku przeszłym, na nowej linji 1,322.688 złr., o 70 0 złr. 51 ct. mniej, niż w roku zeszłym.

Wiedeń 23. września. Na dzisiejszy targ dowieziono 1514 sztuk ciężkich bakonów, 1825 średnich i 3886 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 42·— do 43·—, średnie 40·— do 42·—, warchlaki 34·— do 42·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 25. września.

Wybór posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu Lwów-Gródek, w miejsce p. Oswalda Bartmańskiego, rozpisany został na dzień 21. października br.

Sejm otrzyma wkrótce od Wydziału krajowego dwa przedłożenia: jedno o meljoracjach podjąć się mających kosztem funduszów meljoracyjnych państwa i kraju, drugie o regulacji rzek jako dalszej części akcji ratunkowej, powodzią tegoroczną spowodowanej.

Wiedeńskie pisma opozycyjne nie posiadają się ze złości z powodu owacji dla rządu podczas uroczystości otwarcia kolei Arulańskiej. Na czele, jak zwykle, kroczy *Neue fr. Presse.* Doniosła ona, że na bankiecie w Bregencji wniósł deputowany dr. Oelz toast na cześć Czechów i Polaków, dziękując im za pieniądze, dane na budowę kolei Arulańskiej. Toast ten miał wzbudzić ogromną niechęć, a obecni ministrowie mieli demonstracyjnie opuścić salę. Uwagi, jakie *Neue fr. Presse* dołączyła do tego rzekomego faktu, powtórzyły skwapliwie wszystkie opozycyjne pisma. Ile w nim prawdy i jak daleko sięga tendencyjność w przekręcaniu faktów przez *N. fr. Presse*, wynika z następującego oświadczenia starej *Presse:* „Sprawozdawca jednego z pism tutejszych podjął się trudnego zadania zamącenia tej pięknej uroczystości, podsuwając dr. Oelzowi słowa, których nigdy nie wypowiedział. Dr. Oelz mówił o Czechach i Polakach, ale bynajmniej nie dziękował za żadne pieniądze. Toast jego przyjęto jak wszystkie inne oklaskami, a ministrowie wydalili się, bo bankiet już się był skończył. Na komersie, jaki się potem odbył, miało rzeczywiście kilku opozycyjnych posłów wyrazić swoją niechęć z powodu wystąpienia dra Oelza.“

W Sejmie czeskim odbyło się 22 bm. pierwsze czytanie wniosku Herbsta o utworzenie jednolitych co do narodowości okręgów politycznych w Czechach. Wnioskodawca wywodził, że taki podział kraju istnieje już pod względem okręgów szkolnych, i że sprzeciwiają mu się jedynie względy biurokratyczne i budżetowe, które starał się zbijać. Wniosek odesłano do komisji gminnej, a nie do osobno *ad hoc* wybranej, jakiej żądał wnioskodawca. Na tem samem posiedzeniu wystąpił Niemiec dr. Knoll z interpelacją wyliczającą wszystkie obelgi, policzki i guzy, jakie Niemcy od Czechów w ostatnich czasach otrzymali i zapytującą namiestnika, czy nie ma zamiaru wpłynąć na rząd, aby tenże zmienił swój system i obronił Niemców od teroryzmu Czechów.

Na posiedzeniu Sejmu w Lublanie dnia 23. b. m. wygłosił poseł Schneid mowę, w której bardzo ostro występował przeciw polityce taryfowej kolei Południowej w obec Krainy. Mowę przyjęto bardzo dobrze i uchwalono petycję do rządu i wysłanie deputacji do Wiednia.

Dnia 23. bm. odbyła się w Peszcie w pomieszkaniu ministra wojny hr. Bylandta-Rheidta kilkugodzinna narada wspólnych ministrów pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego. Oprócz trzech wspólnych ministrów, byli obecni na naradzie szef marynarki wice-admirał br. Sterneck, szefowie sekcji Szögenyi i Lambert i kilku fachowych referentów. Wczoraj rozpoczęły się wspólne konferencje ministrów celem ustanowienia przeszłorocznego preliminarza budżetowego.

Podług wiadomości, nadchodzących z Budapesztu, na tegorocznej sesji delegacyj wspólnych nie będą przedłożone akta dyplomatyczne. Także i budżet bośniacki ma być przedłożony bez „exposé“. W opozycyjnych i przyjaznych rządowi węgierskich sferach delegacyjnych noszą się z myślą postawienia interpelacji w sprawie trójcesarskiego zjazdu.

Neue fr. Presse donosi, że minister wojny pozostanie jeszcze w Peszcie po konferencjach ministerjalnych dla porozumienia się z rządem węgierskim w kilku dość ważnych sprawach między innemi w sprawie prestacyj wojennych. Na wzór bowiem podobnych ustaw państw obcych jest zamierzony projekt do ustawy regulującej sprawę owych prestacyj (oraz wynagrodzenia za nie) do których obowiązani są obywatele państwa w razie wojny.

Sejm kroacki zbierze się dnia 30. b. m. Jednym z pierwszych przedmiotów po ukonstytuowaniu się będzie wybór prawem ustanowionej liczby 40 posłów do Sejmu węgierskiego i trzech członków do Izby wyższej.

W Zagrzebiu zaczęło znowu wychodzić pismo *Sloboda* wydawane przez partję Starcewicza, pełne namiętnych wycieczek przeciw rządowi. Stronnicy Starcewicza dopuszczają się na prowincji rozmaitych gwałtów przeciw niemiłym im wyborcom, wskutek czego zarządzono surowe środki represyjne.

Wiener Allg. Ztg. donosi z Berlina jako rzecz pewną, że na zjeździe trójcesarskim postanowiono zażądać także od Anglji, Ameryki i Szwajcarji traktowania i wydawania anarchistów jako zwyczajnych zbrodniarzy.

Wielkie wrażenie wywarł na wszystkich partjach niemieckich, zajętych jak wiadomo obecnie wyborami do Rady państwa, artykuł *Nordd. Allg. Ztg.*, który w ostry sposób krytykuje wystąpienie Bennigsena, znanego przywódcy nacjonał-liberałów. Nawet w kołach przyjaciół p. Bennigsena wywołała — zdaniem wspomnianego organu — jego mowa pewne rozczarowanie i niechęć i nie można się dziwić, jeżeli sprzyjająca liberałom *Hamb. Corr.* uważa mowę Benigsena za manifestację, szkodzącą sprawie stronnictwu. Artykuł *Hamb. Cor.*, który *Nordd. Allg. Ztg.* skwapliwie cytuje, kończy się słowami: „Bennigsen zdaje się mógł działać tylko w chwili, kiedy wpływ jego był nieograniczony. Żywa walka stronnictw i kwestyj społecznych nie przemawia do niego, zamiast iżby miał nad niemi zapanować i zmusić do służenia sobie.“

Policja pruska wydaliła z Berlina dziennikarza, niejakiego Böhme, motywując wydalenie tem, że był sądownie za przestępstwa prasowe karany, i że jego działalność dziennikarska niemile wpada w oko. Niektóre dzienniki pruskie robią nieśmiałą uwagę, że ten postępek policji jest wprost przeciwny ustawie, która każdemu Niemcowi pozwala przebywać tam, gdzie ma własne mieszkanie i środki utrzymania a Böhme był właśnie w tym wypadku.

Dotychczas mniemano, że wszelka akcja zewnętrzna Austrji lub Niemiec jest bezwzględnie *casus foederis.* Tymczasem bynajmniej tak nie jest. Niemcy oświadczyły stanowczo — zdaniem praskiej *Politik* — że uśmierzenie jej konfliktu ostatniego z Anglią jest wyłącznie jej rzeczą i wcale nie wchodzi w zakres przymierza austro-niemieckiego.

Według paryzkiego *Matin*, Francja zwraca się ku polityce ceł protekcyjnych, a pierwszym do tego krokiem, jest wezwanie rządowe, wystósowane do towarzystw kolei żelaznych, ażeby wypowiedziały międzynarodowe traktaty taryfowe. Kolej Wschodnia już się zastósowała do tego wezwania rządu.

Paryska *Republique Française* — która w sprawach chińskich odbiera inspiracje wprost z ministerstwa spraw zagranicznych — przyznaje, że pogłoski o ponownem podjęciu przez rząd chiński rokowań pokojowych są rzeczywiście prawdziwe. „Kroki podjęte przez rząd chiński“ — pisze półurzędowy organ — nie są na tyle stanowcze, by mu można było ufać. Rząd francuski wie z doświadczenia, ile warte są zapewnienia wierności Chin, musi więc uważać, czy za temi krokami pokojowemi nie ma ukrytych zamysłów tajnych, któreby miały na celu ubezwładnienie naszej akcji, by po utrzymaniu zawieszenia broni w chwili stanowczej znów się nam z rąk wymknąć.

Jenerał-lejtnant Kochanow zatwierdzonym został jako jenerał-gubernator Wileński, i otrzymał order Aleksandra Newskiego.

Watykański korespondent *Polit. Corr.* przedstawia pismo papiezkie do kardynała Jacobiniego o urządzenia szpitalu dla chorych na cholerę w pobliżu Watykanu, jako koronę dzieła miłości chrześcijańskiej objawionej przez kler podczas epidemji. Cała prasa gorąco chwali postępowanie kleru, a szczególnie kardynała San Felice, który spotykał się z królem Humbertem u łoża chorych. W Neapolu niestety chciano temu spotkaniu nadać cechę polityczną i łączono z niem kombinacje o zawarciu ugody między królem a papieżem. Jest to atoli próżne marzenie—cholera nie może łączyć tego, co z natury swojej nie da się połączyć.

Król Humbert ma przybyć jutro do Pordenone na manewra. Przygotowują się tam na świetne przyjęcie jego. Król zamieszka w pałacu Porziow.

Ze Szwajcarji donoszą, że między anarchistami zapanował w ostatnich dniach wielki ruch z powodu przybycia Peukerta z Londynu. Rada związkowa wydali zapewno kilku anarchistów.

W Bukareszcie kolportują pogłoskę, że rząd ofiarował Cogolniceanie posadę posła na dworze wiedeńskim; za prawdopodobniejsze uważają atoli wstąpienie Cogolniceana do gabinetu i nominację Balaceana posłem w Paryżu.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 25. września. Podwyższenie budżetu wojennego dotyczy przeważnie wydatków zwyczajnych, natomiast w wydatkach nadzwyczajnych (tz. extraordinarium), są niektóre pozycje znacznie zmniejszone. Ogólna nadwyżka, żądana przez ministra wojny, wynosi dwa miljony. Budżet marynarki obejmuje również znaczne podwyższenie. Idzie bowiem o sprawienie szybkolotnych parowców awizowych, z których każdy kosztuje 1,220.000 złr.

(D) **Peszt** 25. września. Wczoraj rozpoczęły się merytoryczne konferencje budżetowe. Minister przedlitawsk. skarbu dr. Dunajewski podniósł przeciw podwyższeniu budżetu wojennego wielce poważne zarzuty. W tym samym duchu przemawiał reprezentant rządu węgierskiego.

W tej samej sprawie pisze *Pester Lloyd:* Żądane podwyższenia budżetu nie mogą być żadną miarą w całej ich objętości przyzwolone. Z jednej strony pokój Europy zapewniony jest na długie czasy, z drugiej znów stosunki finansowe obu połów monarchji bynajmniej nie są świetne. Przeciw reaktywowaniu zakładu „Josephinum“ sprzeciwia się stanowczo rząd węgierski nietylko z finansowych, lecz zarówno z narodowych względów. Z tego powodu powinien minister wojny wykreślić dotyczącą pozycję z preliminarza swojego.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 25. września. Wczorajsza wspólna konferencja ministrów, poświęcona ustanowieniu wspólnego budżetu, skończyła się późno po południu. Dziś dalszy ciąg obrad wczorajszych. Konferencja wspólna odbędzie się pod przewodnictwem cesarza w sobotę.

Paryż 25. września. Prefekt policji zabronił urządzenia projektowanej w Paryżu wystawy dzieci, a to opierając się na orzeczeniu komitetu lekarskiego, który zaopiniował, że byłoby rzeczą niebezpieczną przywozić z prowincji tyle dzieci w wieku od jednego do trzech lat i trzymać je razem w zamknięciu.

Bruksela 25. września. U dyrektora *Journal National*, który w ostatnich dniach ogłaszał artykuły republikańskie, zarządzono rewizję. W lokalu republikańskiej ligi skonfiskowano wszystkie dokumenty i spisy nazwisk.

Kair 25. września. Biuro Reutera donosi, że rosyjski konsul jeneralny otrzymał rozkaz przyłączyć się do protestu mocarstw w sprawie likwidacji długu. W dyplomatycznych kołach mówią, że Nubar pasza otrzymał od przedstawicieli Francji, Niemiec, Austrji i Rosji wspólną notę z kategorycznym protestem. Propozycję Francji, żądającą odebrania pełnomocnictwa Nubarowi paszy, pozostawiono dalszej akcji dyplomatycznej. Tymczasowo zarząd cłowy dał ministrowi finansów zaliczkę w kwocie 8, względnie 12 tysięcy franków.

Wiadomości giełdowe

Lwów d. 24. września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 266·— do 269·—, Kolei Lwów-Czern.-Jassy 190 50 do 194·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·40 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·80 do 87·80, Banku krajowego 4½% w a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 60 25 do 62·50, Gal zakł. kred. włośc 5% 60 25 do 62 50, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·25 do 101 25, Komunalne gal. Zakład kred. włośc 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97 75, Pożyczki krajow. z r. 1878 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19 25, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74. Dukat cesarski 5·68 do 5·78, Napoleonder 9·63 do 9·73, Pół-imperjał rosyjski 9·95 do 9 95, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 59·40 do 60·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 25. września godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 283 50, Anglo-Austr. 104·50, Akcje banku Union 88·—, Kolej Karola Ludwika 267·50, Południ. 147·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—. Napoleonder 9·66½, Rubel papierowy 1·23¾. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń d. 24. września godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 54·—, Węg. akcje kredyt. 287·25, Akcje anglo-austr. 104 50, Akcje banku Union 88 25, Akcje Karola Ludwika 267·50, Akcje kolei północnej 235·—, Akcje kolei południowej 146 80, Akcje kolei Alföldzkiej 178·25, Akcje Staatsbahn 301·40. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 191·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·50, Wiedeńskie losy 123·90 Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102 25, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cisy 115·60. Losy tureckie 20·75, Węgierska renta 92·25 Akcje banku związkowego 102 75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾, Węgierskie losy 114·50. Marek niemiecki 59 50. Usposobienie: mdłe

Wiedeń d. 24. września godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·60, w srebrze 81·70, Renta w złocie 103 90, 5% austr. renta marcowa 95·80, Akcje banku wiedeńskiego 849·—, kredytowego 287 90. Londyn 121 60 Srebro —·—, Napoleonder 9·66½. Dukat cesarski 5·77, 100 marek niemieckich 59·65

Berlin d. 24. września godzina 5 min. 20. Rosyjskie banknoty 206 75, Akcje kredytowe 486 — Lombardy 249·50, Galicyjskie 112·30, Kolei rumuńskiej 60·10. Austrjackie banknoty 167 50. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·45.

Telegramy zbożowe d 24. września. Wiedeń: Pszenica 7·75, do 9·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 38·50 do 38·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·86 do 7·88 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·⅝ złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec 148·25 m., żyto —·— m. spirytus loco 48·— m., olej rzepskowy 53·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 25 września: 14·— do 14·25. Brema: 7·50 do —·—. Hamburg: 7·70, na lipiec 7·70, na sierpień-grudzień 7·70. Antwerpja: na lipiec 19¼. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅜.

Przyjechali do Lwowa d. 25. września.

HOTEL ŻORZA. A. hr. Cetner z Podkamienia, B. hr. Łebieński z Mościsk, G. bar. Thoemel z Wiednia, A. Kozerski z Warszawy, J. Trzebiński z Polski, J. H. Glinkiewicz z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. F. Gamski z Przemyśla, Leszczyński z Przemyśla, J. Ochocki z Wierzbowca, H. Pekarek i J. Klein z Wiednia

HOTEL ANGIELSKI. S. Komarnicki z Zawadki, F. Jastrzębski z Ustrzyk górnych, M. Borowski z Podhajec, W. Błazowski z Drohobycza, hr. Wiśniewski z Wiednia, E. Olkiszewski z Wołczyszczowic, M. Lindenbaum z Drohobycza.

HOTEL LANGA. B. Reichel z Berlina, F. Hess i H. Leo z Pragi.

HOTEL WARSZAWSKI. L. Zoller z Czerniowiec, S. Rosenbaum ze Zbaraża.

HOTEL LAZARUSA. A. Posner z Wiednia, J. Lindenbaum, P. Kulczycki i E. H. Schreier z Drohobycza, J. Kozłowski z Zinotki.

FORTEPIANY.

Do głównego składu fortepianów i pianin

L. MARKA

nadeszły nowe transporta instrumentów najnowszej konstrukcji przez właściciela osobiście wybranych. Ceny fabryczne z opuszczeniem rabatu. Gwarancja na 10 lat. Tamże największa wypożyczalnia.

IZYDORA OSTROWSKA

uczennica p. **Friderici Jakowiekiej**, byłej primadonny opery medjolańskiej i p. **Passy Cornetty**, byłej primadonny opery wiedeńskiej, z początkiem października przybywa do Lwowa i rozpoczyna **naukę śpiewu**. Bliższa wiadomość tymczasowo u p. **Michaliny Ostrowskiej**, Rynek l. 26. II. piętro. 2554 3—3

PODRĘCZNIK

dla

Stowarzyszeń zaliczkowych

ułożył

ZYGMUNT MEDVECZKY

Cena 3 złr.

U autora w biurze Towarzystwa wzajemnego kredytu. Lwów ulica Halicka l. 13.

Na sezon polowania!

polecają 2304 12—0

Śrut, lotki, kule i kapsle.

Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne do butów.

Smarowidło podeszwochronne.

Czernidło i lakier do skór

po najtańszych cenach

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Młody człowiek

z kilkuletnią praktyką przy gospodarstwie poszukuje odpowiedniego miejsca.

Łaskawe zgłoszenia pod adresą: **U. U.** w Administracji **„Dziennika Polskiego."**

Wielka ilość

resztek sukna

(3 — 4 metrów)

wszelkich kolorów, na ubrania męskie, przesyła na żądanie; sztuczka po **5** złr.

L. STORCH w Bernie (Morawa).

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. 2044 26 52

Próbki rozsyłamy za nadesłaniem 10 cent. marki pocztowej.



Wynalazku p. **LESUEUR** w Paryżu,

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 74 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 2066 23—0

Winogrona kuracyjne!

Wysyła codziennie świeże w umyślnie do tego urządzonych 5 do 6 kilogramowych koszach, bardzo dobrze opakowane za pobraniem franco do każdej stacji pocztowej Austro-Węgier.

Cena winogron:

Stołowe kuracyjne . klgr po 30 cnt.
Muszkatelowe . . . klgr. po 40 cnt.

Przy zamówieniu 10 koszów liczę o 5 cnt. taniej za kilogram.

Lazar Reschofsky,

producent wina.

O. Liszka (Hegyalja)

2472 **obok Tokaju.** 2—4

PLASTER THAPSIA

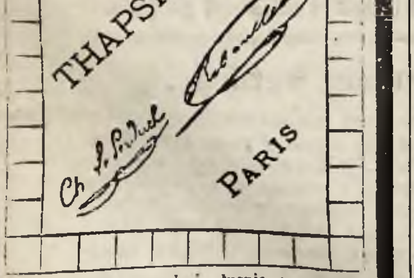
LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jednogłośnie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU OSKRZELI, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych. (poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

FORTEPIANY

zupełnie nowe słynnej firmy Hamburgera lub Chytraczka z amerykańską konstrukcją

poleca 2471 3—10

A. Alscher

ul. Akademicka l. 26.

Ogrodnik

uzdolniony do zakładania ogrodu i plantacji chmielowej, żonaty, poszukuje od 1. listopada odpowiedniego miejsca. Adres: Wincenty Josephi Rohatyn w Podkamieniu. 2476 1—0

OGŁOSZENIE.

Obora zarodowa czystej krwi holenderskiej

w Czernichowie,

ma na sprzedaż:

1. Buhajka, liczącego 11 miesięcy;
2. Buhajka, liczącego 5 miesięcy;
3. Krowę, liczącą 2½ roku;
4. 2 jałówki, liczące po 15 miesięcy;
5. Cieliczkę, liczącą 5 miesięcy.

Z D rekcji kraj. śred. szkoły roln.

2475 1—3 w Czernichowie.

Winogrona lecznicze

z Baden i Vöslau

słodkie i dojrzałe, po złr. 2·50 kosz 5 kilogramowy, franco do każdej stacji za pobraniem pocztowem

ANTONI RIESS,

2461 **Baden pod Wiedniem.** 2—2

Bilard karambolowy

z trzema kulami słoniowemi i 4ma kijami jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu **W. P. Lechickiego & Kosterkiewicza** w Stryju. 3465 2—2

Francuskie

Sznurówki

najlepszego kroju

„kirapy"

krótkie i długie



po złr. 2·75, 4·40, 5, 6 i 6·60

poleca

handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

Lwów, plac Marjacki l. 6.

2453 2—6

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie i badeńskie

w koszykach po 4, 5 i 6 kilo

najstaranniej opakowane rozsyłają

ST. MARKIEWICZ

w Rynku l. 42 i

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ

w Rynku l. 23 we Lwowie.

Nie ma już moli!!

bo **FENILIN** jest niezawodnym środkiem do wytępienia moli wraz z zarodkami.

Flakon 60 cnt. 1489 19—0

Papier ochraniający futra, suknie, książki i t. p. przedmioty od moli.

Sztuka 3 cnt.

Ziółka antimolowe, są nieocenionym nabytkiem do przechowania większych ilości sukien.

Kilo 3 złr.

Wreszcie **Piżmo, Kamfora, Paczula, Olej terpentynowy, Naftalina,** są do nabycia w dowolnej ilości

w fabryce chemiczno-kosmetycznej

JANA IHNATOWICZA.

Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25; w Krakowie Sukiennice l. 20; oraz nabyć można w aptekach w Przemyślu p. Nahlika; w Jarosławiu p. Wisłockiego; w Rzeszowie p. Karpińskiego i w droguerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie p. Macury; w Tarnopolu p. Jamrógiewicza; w Samborze p. Maresza; w Kołomyi p. Stenzla; w Mielcu p. Pawlikowskiego; w Tarnowie pp. Wierzycki i Pion.

Ściereczki

do prochu, szkła i porcelany,

z płótna galicyjskiego, tuzin po złr. 2·40, cienkie tuzin po złr. 3·60,
z kolorowemi brzegami tuzin po złr. 2·80, 3·40 i 4 złr.,
z kolorowemi brzegami i napisami do szkła i porcelany tuzin po złr. 5·40,
jedwabne szare do prochu tuzin po złr. 2·16 i 3·96,
maglowniki po cnt. 70 i 80,
sienniki szare płócienne po 2 złr., drelichowe w pasy kolorowe po złr. 2·40, 2·70, 2·80, 3 i 3·50

poleca 2425 2—0

MAGAZYN MARKIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

INSTYTUT naukowy wojskowy

we LWOWIE, ulica Piekarska l. 21 i w CZERNIOWCACH, ulica Św. Mikołaja l. 11,

nowo otworzony, przygotowuje do egzaminów na **jednorocznych ochotników,** do szkół kadeckich i do wszystkich c. k. Zakładów i akademii wojskowych, na oficerów rezerwowych i do egzaminów kadeckich (na oficerów do linji i do obrony krajowej).

Pensjonat, tak dla powyższych uczniów, jakoteż dla uczęszczających do szkół publicznych i prywatnych, utrzymuje we Lwowie Dyrektor Zakładu, w Czerniowcach c. k. radca szkolny Wny **Jan Limberger**, przy ulicy Św. Mikołaja l. 11, we własnym domu, gdzie się też mieści Instytut. 2245 1—0

F. Koestlich,

Dyrektor Zakładu.

Przyjmuje od g. 5.—7. po południu.

PIGUŁKI BLANCARD'A

WAŻNE OSTRZEŻENIE

Od 1go stycznia 1885 r. wszystkie flakony prawdziwych pigułek i syropu jodanu z żelazem opatrzone zostaną pieczęcią ochronną spółki fabrykantów (L'Union des Fabricants) *zawiązanej w celu zapobiegania fałszerstwom. Ta oznaka pozwoli publiczności odróżnić łatwo prawdziwe pigułki i syrop od podrabianych i fałszowanych.*

Spółka fabrykantów *zresztą, ma za obowiązek ścigać i pociągać do odpowiedzialności przed prawem fałszerzy produktów, jak również robiących z nich użytek nieprawy i puszczanie w handel wszelkiego w ogóle produktu, który nie będzie opatrzony* firmą tejże spółki. *Blancard*

Aptekarz, 40, ulica Bonaparte, Paryż.

KREM WOZELINOWY

niezawodny środek na wszelkie plamy na twarzy.

Słoik 40 cnt.

20% kwas karbolowy 4½ kilograma netto z flaszką blaszaną i franko do każdej stacji pocztowej **2** złr. za nadesłaniem gotówki, lub **2** złr. **6** cnt. za zaliczką sprzedaje i rozsyła

DROGUERJA

pod „Opatrznością Boską" w Kołomyi

Władysław Dąbrowski,

2423 8—0 magister farmacji.

Karol Bałłaban

pod

„Złotym Kogutem"

we Lwowie,

poleca

opłacone (franco) do każdej stacji pocztowej w Galicji

KAWY

5 kilo	**Rio**	złr.	6·40.
5 „	**Santos**	„	6·8[illegible]
5 „	**Colomba**	„	7.20.
5 „	**Portoriko**	„	8·—.
5 „	**Laguayra**	„	8·80.
5 „	**Ceylon** drobniejsza . . .	„	9·2[illegible]
5 „	**Ceylon** średnia	„	10·—.
5 „	**Ceylon** duża najprzedn.	„	10·40.
5 „	**Złotej Jawy**	„	10·40.
5 „	**Ceylon** perłowej	„	10·40.
5 „	**Mocca** arabskiej	„	10·—.

Znana zaszczytnie od lat trzydziestu firma

MICHAŁ OBOGI

Lwów, ulica Strzelecka l. 5,

dla wygody Szanownej P. T. Publiczności 2407 7—8

otwiera z dniem 11. września 1884 r.

FILIĘ KONFEKCJI DAMSKIEJ

przy ulicy Teatralnej l. 7.

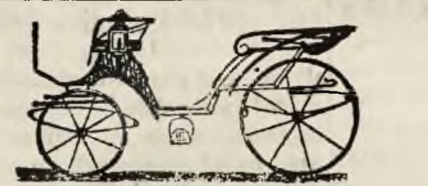
Główny skład i pracownia pozostaje na dawnem miejscu.

WINOGRONA z Feslau szczepu włoskiego

poleca 2466 2—0

KAROL BAŁŁABAN

na prowincji rozseła odwrotną pocztą.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2048 44—0

Główny skład i pracownia

sukień męskich

FELIKSA FELIŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 1.

Świeżo zaopatrzony w wielki wybór najnowszych materyj wyrobów zagranicznych i krajowych

na sezon jesienny i zimowy,

wykonuje wszelkie zlecenia w jak najkrótszym czasie podług najświeższej mody 2429 4—0

po cenach jak najumiarkowańszych.

Alabastrowo białą

najpiękniejszą i najtrwalszą farbę dobrze kryjącą, szybko schnącą i z pięknym połyskiem do przeciągania drzwi, okien i t. p. 2359 23—0

polecają

HÜBNER i HANKE Lwów.



5 kilowe

BECZUŁKI WINA

poleca handel

HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu.

1 beczułka	Hegelajskiego stołowego wina	po złr. 2·10.
1 beczułka	Hegelaj. stoł. lepsz.	po złr. 2·30 i 2·50.
1 beczułka	Hegelaj. stoł. aromat.	po złr. 2·70 i 3·—.
1 beczułka	Samorodnego wytrawnego	po złr. 4·30.
1 beczułka	Ermeleki Bakator, stołowego	po złr. 2·—.

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które w 5 kilowych beczkach przychodzą.

Proszę o łaskawe zlecenia.

2086 12—0

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

we Lwowie

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 procent płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

4½ „ „ 60 „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1884 r. 2004 72—0

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Renomowana od **1848** roku istniejąca

Fabryka mebli Jana Baara

we Wiedniu, II. Schöllerhof,

posiada wielki skład

gotowych urządzeń

dla pomieszkań, hotelów itp. i sprzedaje **tysiące pojedyńczych mebli wyrobu stolarskiego i tapicerskiego**, dla zmniejszenia składu **poniżej wartości** i udziela z najtańszego **katalogu cen i rysunków**, który **gratis** rozsyła, 12% rabatu. Opakowanie oblicza się na 4% za gotówkę **wolno dostawa** wozem na cztery mile w okolicy Wiednia. 2396 8—12



Pierwsza spółka

KRAWCÓW LWOWSKICH

przy ulicy Hetmańskiej l. 10.

Zaopatrzywszy swój skład gotowych sukień męskich w wielkie zapasy:

Garniturów jesiennych i zimowych od 13 złr. i wyżej.

Paleta jesienne i zimowe od 15 złr. i wyżej.

Hawelaki, Menżykowy, Bundy, Marynarki do polowania i gospodarki z Loden.

Ubrania dziecinne, poleca wszystko jak najstaranniej wykonane, po cenach nadzwyczaj niskich.

Zamówienia uskuteczniają się po cenach jak najumiarkowańszych.

Próbki na żądanie wysełamy. 2376 7—0

Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe względy polecamy się takowem nadal. Kreśląc z poważaniem **ZARZĄD.**

Zakład leczniczy winogronami

systemu dra Hebentanza w Wiedniu, w c. k. Volksgartenie, który już od dwóch lat istnieje, został i w tym roku 8. t. m. otwarty.

Tak wybór najskuteczniejszych winogron, jako też pod każdym względem racjonalne i dokładne kierownictwo Zakładu, oraz znakomite skutki leczenia, osiągnięte już w poprzednich latach, każą się spodziewać, iż w roku bieżącym Zakład ten licznie odwiedzany będzie.

Dr. Hebentanz zajął się kuracją winogronami, jako specjalnem studjum, i system jego zupełnie się różni od systemu używanego przez jego poprzedników, on bowiem każe świeżo wyciśnięty sok z winogron kubkami używać, a to podług potrzeby czysty lub z przymieszaniem taniny albo czerwonego wina.

Kuracja ta okazała się przeważnie skuteczną na odrodzenie krwi, i zaleca się w wysokim stopniu w chronicznych cierpieniach żołądka i zastarzałych katarach płuc, nerek i pęcherza.

Zakład ten, znajdujący się pod osobistem kierownictwem dra Hebentanza, otwarty będzie przez dwa miesiące.

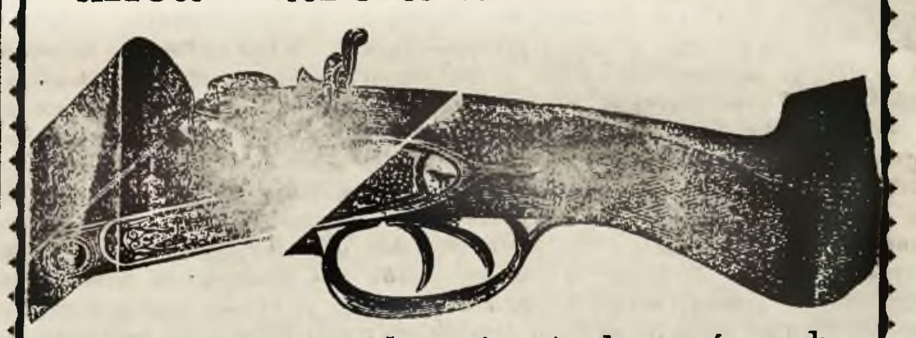
Prospekta przesyła na żądanie i bezpłatnie dr. **Hebentanz** w Wiedniu, VII., Lindengasse 9. 2463 2—3

FABRYKA i SKŁAD BRONI

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.



Poleca po cenach najumiarkowańszych **największy wybór rewolwerów i broni myśliwskiej, 500 dubeltówek systemu Lancaster** z najcelniejszych fabryk świata na składzie.

Skład fabryczny **Iglicówek** systemu **Teschnera** 2451 2—12

oraz

Lancastrówek Diana

wyrobu Henri Piepera w Liege.

Największy skład **Patronów** do wszystkich dotąd istniejących systemów i kalibrów.

Cenniki illustrowane wyseła się na żądanie.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.



Uniwersalne pługi stalowe

sięgające 4—8, 6—10 i 8—14 cali głęboko

3 i 4 skibowe pługi pod siew i do przerenowania,

maszyny drylowe,

maszyny do szerokiego siewu, walce,

dostarcza jako specjalność

fabryka maszyn gospodarczych

UMRATH & COMP., PRAG-DUBNA.

Skład dla Morawy w Bernie, Kröna, Nr. 62.

„ „ **Węgier w Budapeszcie,** Weitznerring, 60.

Katalogi gratis. 1941 7—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czarlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.